PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 78 (1086) | DNIA 29 LIPCA 1935 ROKU | ROK XV

Sparta i Ferencvaros w finale Mitropacup

Warta-Pogoń 1:1 we Lwowie

Śląsk potwierdza swą wyższość nad Polonią, zwyciężając 3:0 w Świętochłowicach

Rekordy pływaków w Ciechocinku. Porazki tenisistów w Balatonie

Kucharski o swych zwycięstwach w Sztokholmie

SZTOKHOLM 28.7. — Tel. wł.— Z otrzymanego zaproszenia na międzynarodowe zawody do Sztokholmu byłem bardzo zadowolony, primo dlatego, że Sztokholm jest sympatycznem miastem, a powtóre, że walka z bardzo silnymi przeciwnikami sprawiała mi wiele przyjemności, tembardziej, że organizacja zawodów jest pierwszorzędna, boisko doskonałe, a co najważniejsza, że publiczność szwedzka jest tak wyrobiona sportowo, że potrafi ocenić każdy sportowy wysiłek zawodnika. A takie rzeczy bardzo dodatnio wpływają na stan psychiczny i dodają chęci do walki.

Następnie chciałem po sromotnej porażce w Londynie gdzieś startować, aby się zrehabilitować, a w Sztokholmie byli zawodnicy o wyższej klasie, niż w Londynie. To też sama myśl, że się z nimi spotkamy, dodała mi większej otuchy do walki.

Jadąc do Sztokholmu, zatrzymałem się w Poznaniu, gdzie miałem się spotkać z Heljaszem i razem jechać dalej do Sztokholmu. Ponieważ Heljasz z pewnych względów jechać nie mógł, więc musiałem jechać sam. Taka zmiana sytuacji nie bardzo mi się podobała, gdyż myśl odbycia tej podróży samemu przestraszyła mnie. Obawiałem się, żeby się nie powtórzyła znowu historja z Londynu.

Ostatecznie pogodziłem się z losem i wyjechałem. Najgorsze było dla mnie to, że straciłem całą dobę w Poznaniu i do Sztokholmu przyjechałem rano w dniu, kiedy musiałem startować. Na miejscu dowiedziałem się, że do Sztokholmu przyjeżdża okręt Kościuszko, stary mój znajomy z wyprawy do Ameryki. Toteż wybrałem się z wizytą na okręt, gdzie spotkałem się z bardzo serdecznem przyjęciem załogi. Wieść o moim starcie w tak silnej konkurencji rozeszła się lotem błyskawicy po okręcie. Spośród wycieczkowiczów, których było około 600 osób, cała grupa była na zawodach, między nimi kpt. Jasiński i redaktor Kołłupajło. Mimo, że miejsc nie było i kilka tysięcy osób było poza parkanem bo nie mogły się dostać na stadjon, wycieczka polska była obecna. Osamotnienie minęło, gdyż na stadjonie znaleźli się ludzie bardzo bliscy i to dodało mi otuchy i chęci do walki.

Start na 800 m. powiódł mi się bardzo dobrze i ostatecznie bieg wygrałem, ustanawiając nowy rekord Polski. Zwycięstwo moje publiczność przyjęła nadzwyczaj owacyjnie tembardziej, że z mem zwycięstwem nie liczono się wcale i uważano za ogólnego faworyta Szweda Ny i Amerykanina Venzke.

Natomiast pojawienie się moje w drugim dniu na stadjonie wywołało wśród publiczności burzę oklasków. To też od chwili wystartowania okrzyki nie ustawały przez cały czas biegu — Kucharski, Kucharski... Tutaj spotkała mnie przykra rzecz. Zaraz po strzale wpadła mi mucha do oka i siedziała przez cały czas, co naturalnie bardzo mi przeszkadzało. Ale w rezultacie po ciężkiej przeprawie z Venzkem (Ameryka) bieg wygrałem.

Publiczność zaczęła już dosłownie szaleć, nie wiem tylko, z jakiej przyczyny. Prawdopodobnie z emocji, zwłaszcza że stałem się jej ulubieńcem. Po tych dwu zwycięstwach publiczność zgotowała mi taką owację, że policja po skończeniu zawodów musiała mnie odprowadzić do auta. Tak czynny udział publiczności w zawodach musi się podobać każdemu.

W trzecim dniu zawodów speaker oznajmił, że Kucharski nie startuje ze względu na zły stan zdrowia. Wywołało to wśród publiczności ogólne „aaa" na znak współczucia.

W niedzielę bawiłem wraz z I Brodatym na wsi, o 200 klm. od Sztokholmu. We wtorek startuję w Göteborgu, pozatem otrzymałem zaproszenie do Finlandji z którego nie skorzystałem spowodu kolizji z trójmeczem bałtyckim.

K. Kucharski.



UCZESTNICY WYSCIGU WPŁAW PRZEZ WISŁĘ
Czuperska, Kalicki (zdyskwalifikowany zwycięzca) i Grunertówna.



RAFTL, BRAMKARZ RAPIDU,
demonstruje swą klasę podczas meczu z Glasgow Rangers 3:3.



FRED PERRY
pokonał w tym roku wszystkich najgroźniejszych rywali i to w klasycznych turniejach: o mistrz. Francji w Wimbledonie i w Puharze Davisa.

Dziś początek powieści „WIELKA GRA"

Anglja - Ameryka 2:0

LONDYN, 27. 7. — Tel. wł — Wobec 14.000 widzów rozegrano dziś pierwsze dwie gry finału puharu Davisa. Kapitan drużyny amerykańskiej, p. Wear, w ostatniej chwili zdecydował, że w singlach zagra Allison a nie Wood. Zdaje się, że żałował tej decyzji prędko, gdyż Allison przegrał z Austinem po dramatycznym meczu w stosunku 2:6, 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, przyczem Anglik grał nieświetnie, tak, że Wood prawie napewno by go pokonał. Allison prowadził w piątym secie już 3:1, a przy stanie 5:4 miał meczbola, którego zasmeczował w siatkę.

Szczęście, które dopisywało Amerykanom na meczu z Niemcami teraz się od nich odwróciło.

W drugim meczu Perry, grając niezwykle ambitnie i starannie, pobił Budga 6:0, 6:8, 6:3, 6:4. Walka była wyrównana, ale Budge psuł za dużo prostych piłek, aby móc marzyć o zwycięstwie.

W poniedziałek odbędzie się gra podwójna Hughes, Tuckey — Allison, van Ryn, a we wtorek pozostałe single. Zwycięstwo Anglji jest właściwie przesadzone.



S. C. RAPID (WIEDEŃ), MISTRZ AUSTRJI NA ROK 1934/35
rozegra w Warszawie dwa mecze z kombinowanemi teamami centralnego obozu piłkarskiego. W rzędzie górnym: Schönecker (manager), Hochreiter, Letsch, Smistik, Binder, Kaburek, Pesser, Smistik II, Bauer (trener), siedzą: Tauschek, Luef, Ostermann, Wagner, Cejka, Skoumal, Zeman, Jestrab i bramkarz Raitl.



POLONIA (BYDGOSZCZ) — SKODA 4:2
Pierwsze fiasco mistrza Warszawy i to na własnym terenie, w grach o wejście do Ligi.



POLAK WINCŁAW
z Reduty ryskiej, będzie walczył w barwach Łotwy na trójmeczu bałtyckim. Na lewo trener olimpijski, Finlandczyk Rinne.

Kapiak wygrywa
wyścig Pułtusk — Chorzele — Pułtusk

Piąty wyścig kwalifikacyjny Drużyny Narodowej przyniósł renesans formy Józefa Kapiaka i Zielińskiego, dwu utalentowanych i młodych szosowców warszawskich.

Wyścig Pułtusk — Chorzele — Pułtusk (170 km.) rozpoczął się wśród ulewnego deszczu. Zniechęcony pompą wycofał się na starcie z wyścigu zeszłoroczny zwycięzca Wasilewski (Fort Bema).

W dziesięć minut po starcie 42 zawodników dzikich, wystartowało tuzin członków Drużyny Narodowej Szosowców, do których przyłączyli się Kołodziejczyk, Więcek i Michalak, którzy zamanifestowali w ten sposób pretensje do udziału w Drużynie.

Wśród „zwykłych'' szosowców na czoło wysunęła się trójka Cieniewski (WTC), Kulicki (Zw. Strzel. Pułtusk) i Góral (Orkan), która prowadziła się nawzajem. Z Drużyny Narodowej na czoło wyszli Kapiak H, Zieliński i Ignaczak.

W Przasnyszu (57 km.) Ignaczak przewraca się, na niego wjeżdża Kiełbasa, zgina widelec i wycofuje się z wyścigu. Ignaczak jedzie dalej.

Na 70-tym kilometrze Kapiak odrywa się od swojej grupy, dochodzi tuż za półmetkiem czołową grupę klasy A, mija ich i rozpoczyna samotne prowadzenie wyścigu.

W drugiej połowie trasy dochodzi go Kulicki i Zieliński. Trójka ta utrzymuje się aż do bram Pułtuska; tam traci siły Kulicki i zostaje trochę stylu.

Wspaniały finisz kończy się nieznacznem zwycięstwem Kapiaka Józefa (Prąd) o pół koła przed Zielińskim (Skoda). Czas zwycięzcy 6:00:00 jest lepszy o 2 min. od rekordu trasy, będącego dotąd w rękach Wasilewskiego.

Dalsze miejsca zajęli według osiągniętego czasu, czyli po odliczeniu członkom Drużyny 10-ciu minut): 3) Kołodziejczyk (Wima — Łódź) 6:05:00 sek. 4) Bober (Orkan) 6:05:04 sek. J. Więcek (Lesursa — Łódź) 6:07:30 sek. 6) Konopczyński (Świt) 6:07:40 sek. 7) Kulicki (Z.S. Tułtusk) 6:10:04 sek. 8) Góral (Orkan) 6:19:24 sek. 9) Ignaczak (Prąd) 6:25:10 sek. 10) Sobol (AKS) 6:25:15 sek 11) Oszajnikow (Iskra) 6:25:17 sek. 12) Komarnicki (Fort Bema) 6:25:19 sek. 13) Kudlak (Prąd) 6:27:00 sek. 14) Cieniewski (WTC) 6:27:21) sek. 15) Woźniak (Fort Bema) 6:31:24 sek.

Michalak, Olecki i Lipiński nie ukończyli wyścigu.

Do półmetka padał deszcz, który wpłynął na pogorszenie czasu.

Zainteresowanie wyścigiem bardzo znaczne. Na mecie zebrał się cały Pułtusk. Organizacja (Zw. Strzelecki — Pułtusk) i kontrola trasy (policja i strażacy) bardzo dobra.

Sroda 31.VII i czwartek 1.VIII
Dwa mecze Rapid — team Polski w Warszawie

W środę i czwartek gości w Warszawie piłkarski mistrz Austrji — Rapid. Nazwa mówi za siebie.

Kim jest Rapid i jaką odgrywa rolę w futbolu kontynentalnym, o tem świadczą najlepiej kroniki, notujące sukcesy wiedeńczyków na Południu, Północy, Zachodzie i Wschodzie Europy. Wystarczy przypomnieć, że Rapid jedenaście razy przyozdobił sztandar swój w mistrzowskie laury, co przy silnej konkurencji na terenie austrjackim jest aż nadto wymownem świadectwem.

W roku bież. drużyna z Hütteldorfu (dzielnica siedziby mistrza Austrji), ustanowiła rekord w swoim rodzaju, nie przegrywając w czasie całej kampanji mistrzowskiej ani jednego spotkania. Ten nadzwyczajny sukces, osiągnięty został dzięki niebywałej ambicji, zapałowi i ofiarności całego zespołu, to też nic dziwnego, że zabrakło mu już sił, by w następującej skolei kampanji o puhar środkowej Europy uzyskać równie imponujące rezultaty. Rapid wyeliminowany został już w pierwszej kolejce i wysnuł też z tego odpowiednie konkluzje. Zamiast puścić się na zagraniczne eskapady, kierownictwo postanowiło dać drużynie należny jej odpoczynek i zrezygnowało z ewent. zarobków wyjazdowych. By jednak graczy utrzymać w kondycji podjęto się chlubnej misji propagowania sportu piłkarskiego na austrjackiej prowincji, co też uwieńczone zostało pełnym skutkiem.

Rapid przyjeżdża do Polski już wypoczęty i zapewne przygotowany do nowego sezonu. Nie wątpimy zatem, że zademonstruje nam grę stojącą faktycznie na ekstraklasowym poziomie, grę, która porwać potrafi widownię i przekonać ją o walorach austrjackiego futbolu.

Rapid **nie jest zresztą klasycznym przedstawicielem szkoły wiedeńskiej.** Sukcesy swe miał on do zawdzięczenia właśnie temu, że umiał doskonale pogodzić dobry styl ze skutecznością gry, że potrafił finezję akcyj połączyć z odpowiedniem ich wykończeniem, że umiał skomulować lotność myśli z ambicją, zapałem i energją.

Rapid był i pozostał drużyną bojową, która do ostatniej chwili nie rezygnuje z walki. Te właśnie walory Rapidu predystynują go szczególnie do roli sparring partnera, z której wywiąże się napewno ze zwykłą sumiennością.

Występ Rapidu wzbudzić musi zatem pełne zainteresowanie, tembardziej, że w walce z nim znajdzie się elita piłkarska Polski, która ze swej strony dołoży starań, by pokazać się z jaknajlepszej strony.

SKŁADY PRZECIW RAPIDOWI

Jak się dowiadujemy skład przeciw Rapidowi w pierwszym i drugim dniu nie został jeszcze definitywnie ustalony. Zasadniczo istnieje koncepcja wystawienia w środę reprezentacji silniejszej, ma ona się przedstawiać jak następuje: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I i Dziwisz; Piec, Matyas, Nawrot Artur, Kisieliński.

W czasie gry dokonane zostaną ewentualne zamiany. I tak o ile słabo grać będzie Albański miejsce jego zajmie Keller, na pozycję Dziwisza przewidziany jest ewent. Haliszka, w miejsce Artura — Łysakowski i w miejsce Pieca — Riesner.

W drugim dniu mają być wypróbowani gracze, którzy nie uczestniczyli w pierwszych zawodach. Grać ma więc na bramce Piasecki względnie Mrozek, w obronie Michalski i Fliegel, w pomocy Szczepaniak, Wasiewicz, Dytko (Przezdziecki II). W ataku Więcek, Gemza, Szerfke, Łysakowski, (Knioła), Wodarz względnie Niechcioł. (W związku z projektem tym podtrzymujemy w całej pełni nasze zastrzeżenia zawarte w specjalnym artykule).

Mecze rozpoczną się w obu dniach o 17.30, w środę sędziować będzie inż. Walczak, w czwartek p. Romanowski.

To mi rekord!
75 możliwe — 75 trafione

Michał Błaciszewski pobił na Narodowych Zawodach Strzeleckich rekord Polski z pistoletu wojskowego do sylwetek, osiągając 75 trafień na 75 możliwych!

— Od 1920 roku wcale nie strzelałem — oświadcza nam w rozmowie p. radca Błaciszewski — dopiero w ostatnim roku gdy na terenie naszym zaczął pracować pp. por. Leśkiewicz i Krzepkowski i propagować strzelanie, znów znalazłem się w kadrze strzeleckiej.

Strzelanie uprawiam od najmłodszych lat z dużem zamiłowaniem. W tym roku po raz pierwszy stawałem do zawodów strzeleckich międzyministerjalnych w barwach Pocztowego PW. I w strzelaniu z broni kalibrowej bocznego zapłonu zająłem ósme miejsce, zdobywając nagrodę p. Ministra Spraw Wojskowych. Drugim moim większym sukcesem był start w eliminacji do Narodowych Zawodów Strezlockich, gdzie dzięki dobrej postawie zakwalifikowałem się do mistrzostw.

— W mistrzostwach tegorocznych stanąłem do dwu konkurencyj: do strzelania z karabinka i pistoletu.

W karabinku mi się gorzej powiodło, zato w pistolecie osiągnąłem doprawdy wartościowy wynik 75 na 75 punktów!

— Jest to nietylko rekord Polski, ale wynik, którego nie można pobić, a tylko wyrównać. Konkurencja ta jest niesłychanie trudna, trzeba dużego opanowania nerwów, no i co najważniejsze wielkiej bystrości. Do walki stanęło przeszło pół setki zawodników z całej Polski. Pomimo tak licznej rywalizacji udało mi się pobić rekord, z czego jestem bardzo zadowolony. Obecnie mam zamiar dalej specjalizować się w karabinku, aby ulepszyć wyniki, oczywista rzecz nie zaniedbując pistoletu — kończy p. radca Błaciszewski.

m. al.

Waterpoliści E. K. S. znowu zwyciężają

CHORZÓW. 28.7. — Tel. wł. — Na Śląsku odbyły się ub. soboty i niedzieli trzy spotkania waterpolowe o mistrzostwo Polski. W Katowicach gościł mistrz polski EKS Cracovię, którą pokonał bez trudu w dwucyfrowym stosunku 11:0 (6:0). Bramki uzyskali Jankowski trzy, Szwen i Rotter po dwie oraz bracia Karliczkowie po jednej. Mało zajmujący ten mecz prowadził p. Lerner z Bielska nienadzwyczajnie. Publiczności około 500 osób. W przedmeczu rezerwa EKS odniosła sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem Śląska T.P. Giszowiec 9:1 (4:0). Zespół Giszowca zaprezentował się wprost kompromitująco.

W niedzielę widzieliśmy w basenie miejskich zakładów kąpielowych odwiecznych rywali. EKS i Makabi. Krakowianie osłabieni brakiem Rittermana, wypadli nieco słabiej, niż zwykle. EKS zaprezentował się z dobrej strony i mecz wygrał zasłużenie w stosunku 4:1 (3:0). Bramki dla EKS strzelili — Karliczek I i Jankowski po dwie. Sędziował p. Lerner wobec 600 widzów.

Trzeci mecz odbył się w Andrychowie dzisiejszej niedzieli pomiędzy outsiderami Ligi Cracovia i Hakoahem i zakończył się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy 2:1 (1:0). Bramki dla bielszczan padły ze strzału Hammermanna i samobójcza, dla krakowian gola zdobył Gawronek. Arbiter p. Smoderek z Warszawy objektywny, widzów zgórą 800 osób.

KATOWICE. 28.7. — Tel. wł. — Z okazji meczu Cracovia — Hakoah odbyły się zawody pływackie, w których na 100 mtr. st. dow. 17-letnia Dawidowiczówna uzyskała dobry czas 1:21.

CHORZÓW. 28.7. — Tel. wł. — Na kortach Gelb Blau na Śląsku opolskim w Bytomiu odbył się dwudniowy mecz tenisowy pomiędzy reprezentantami obu Śląsków. Jak było do przewidzenia zwycięstwo odnieśli Polacy, jednak nie przyszło ono im tak łatwo, jak na to wskazywałby wynik. W pierwszym dniu zawodów goście prowadzili 3:1, przyczem do sensacyj meczu zaliczyć należy porażkę miksta Volkmer Jacobsenowa, Bratek, którzy ulegli parze Miller, Eichner 3:6, 6:8.

Drugi dzień meczu upłynął już bez specjalnych sensacyj, a jedynie na uwagę zasługuje łatwe zwycięstwo Tarłowskiego w spotkaniu ze znanym Eichnerem. Wynik ostateczny brzmi 8:5 na korzyść Polaków. Barw polskiego Śląska bronili: Tarłowski, Bratek, Becker, Pfahl, Grzesiok, oraz Rudowska, Volkmer - Jacobsenowa i Stefanówna. Organizacja zawodów zadowoliła pod każdym względem. Zainteresowanie bardzo duże, przyczem, co charakterystyczne, że większość widzów przybyła ze Śląska polskiego.

CHORZÓW, 28.7. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli odbyły się na pływalni Stadjonu zawody o mistrzostwo klubu. Mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych wypadły one udatnie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 50 st. klas. pań Zającówna 58,6; 100 st. dow. panów Pribe 1.14.8; 100 m. st. klas. panów Panek 1.36.4; 100 m. st. klas. pań Zającówna 2.4.6; 100 m. nawznak panów Wiśniowski 1.41.2, 200 m. klas. panów Stanek 3.26.2; 400 m. dow. panów Pribe 7.4.7; sztafeta 5 x 50 dow. panów 3:6. Należy podnieść, że w sztafecie tej Pribe przepłynął 50 metrów w czasie 31.5. 4 x 50 klasycznym panów 3.5.4.

W ogólnej punktacji Pribe zdobył 31 p. przedy Rydzem 26 p., u pań Zającówna 26 p. Skoków z trampoliny i wieży nie przeprowadzono spowodu wiatru.

CHORZÓW, 28.7. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli odbyły się 3 pierwsze spotkania kwalifikacyjne o wejście do ligi śląskiej. Wyniki: Ruch — 22 Mała Dąbrówka 0:0, Hakoah — Bielsko — Słowian Katowice 0:3 (0:2), Concordia (Knurów) — 07 Siemianowice 2:2 (0:2). W spotkaniu przyjacielskiem odmłodzony zespół FC pokonał Pogoń katowicką 2:1 (1:1).

★

W dniu 4 sierpnia b. r. odbędzie się w Katowicach, międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Śląsk — Pomorze. Mecz ten, zdaje się być przesądzony na korzyść Pomorzan(!). Śląsk wystąpi bowiem bez Schneidera, Chmiela i Orłowskiego, którzy w tym czasie powracać będą z Tallina, inż Nowosielskiego i Kądzieławy, którzy chorują. Na domiar złego, Czyż, Müller, Hartlik i wielu innych nie są w nadzwyczajnej formie. Pozatem trenują tylko nieliczne jednostki, gdyż na Śląsku daje się odczuwać zupełny brak zawodów (hr.).

Treningi grupy olimpijskiej w szczypiorniaku mają się rozpocząć w Chorzowie. Kierownictwo grupy treningowej, spoczywać będzie w rękach kapitana związkowego Lindnera, a treningi prowadzone będą przez trenera St. Ziembę (hr.).

Lekka atletyka w Europie

W trzecim i ostatnim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie, wobec 17.000 widzów, osiągnięto doskonałe wyniki.

Na 110 m. przez płotki Moreau (Ameryka) uzyskał wspaniały czas 14.4 sek. przed Szwedem Lidmanem 14.8 i Szwedem Petterssonem 15.6 sek. 300 m. wygrał Amerykanin O'Brien w czasie 34,3 sek. przed Anglikiem Horsfallem 34,4 sek. i Norwegiem Schoenheyderem 34,8 sek. 400 m. przez płotki — 1) Areskoug w 55,3 sek. przed Eriksonem 58 sek. i Andersonem 59.1 sek. (Wszyscy trzej ze Szwecji).

W rzucie dyskiem zwyciężył niespodziewanie Szwed Berg — 48.99 m. przed Szwedem Andersonem 48,6 m. i Amerykaninem Dunnem 48,39 m.

Duże zainteresowanie wywołał bieg na 1500 mtr. Zwycięzcą w tym biegu został Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:57,6 sek. przed Amerykaninem Venzke 3:58,2 sek. i Szwedem Ny 4:00.8 sek.

W skoku wwyż zwyciężył Estończyk Kuuse 193 cm. przed Szwedem Lundgvistem 193 i Andersonem (Szwecja) 190 cm. W sztafecie na 1000 m. zwyciężyła drużyna amerykańska w składzie Moreau, Draper, Venzke, O'Brien w czasie 1:57,8 przed Szwecja 2:03. W rzucie młotem pierwszy był Szwed Jansson 50.91 przed Finem Hammula 49.91 i Szwedem Warngardem 48.54 m.

Bieg 3000 m. steeplechase wygrał Fin Toivonen w czasie 9:12.8 przed Lindgrenem (Szwecja) 9:19.6 i Larsonem (Szwecja) 9:25.

ROBINSON SZYBSZY OD KUCHARSKIEGO

Na zawodach w Helsinkach Amerykanin Robinson przebiegł 800 mtr. w 1:51.4, bijac Finna Teileri 1:53,8. Sensacją była porażka Lehtinena na 5 km: zwyciężył Maeki w 14:40.8 przed Salminenem 14:42 i Lehtinenem 14:42.8.

Inne wyniki: tyczka Ooe i Nishida po 4 mtr.; wdal Tajima 736, Harada 713, oszczep Vainio 68.90, Nikkanen 66.92, dysk Dunn (USA) 49.12; 200 mtr. Anderson (USA) 21.4; 110 płotki Sjoestedt 14.9, 2) Murakami 15.

NIEMCY PISZĄ O KUCHARSKIM

Zwycięstwa Kucharskiego w Sztokholmie wywołały natychmiastową reakcję prasy niemieckiej: B. Z. am Mittag daje następujący komentarz do wyników: Polska ma godnego następcę dla głośnych ongiś biegaczy Petkiewicza i Kusocińskiego. Średniodystansowiec Kucharski ma wszelkie dane po temu, aby wkroczyć w ich ślady. Gdy Polak na wiosnę pobił szereg dobrych begaczy zwrócono na niego uwagę, nie myśląc zresztą, że tak prędko przedostanie się do pierwszego rzędu najlepszych na świecie biegaczy. Igrzyska szwedzkie potwierdziły to ostatecznie. Po zwycięstwie na 800 mtr. nad szybkim Amerykaninem Venzke i równie godnym uwagi Szwedem Ny, w najlepszym czasie sezonu, dowiódł on wczoraj ponownie na 1 klm., że jst szybszy od Venzkego.

NIEMCY — SZWAJCARJA 15:1

Rekordowe zwycięstwo odnieśli bokserzy niemieccy w Monachjum. Reprezentacja Szwajcarji zdobyła tylko jeden punkt w dadze koguciej przez Bandle, gdyż Ziglarski, żegnający się z boksem, wykazał ,że naprawdę brak mu już wytrzymałości i nie potrafi jej nadrobić w późniejszych rundach techniką. Inne wyniki Faerbe bije Stoeckli, Kaestner - Zurflueh, Murach wygrywa przez techniczny k. o. z Greibem, Schmittinger bije Buerna, Bernloehr — Guggera a Soelch nokautuje w II rundzie Buergina.

ANGLJA — FRANCJA 64:56.

Londyn, 27. 7. — Tel. wł. — Rozegrany w White City Stadium, wobec 5.000 widzów mecz lekkoatletyczny Francja — Anglja wygrali Anglicy w stosunku 64:56, dzięki lepszej formie biegaczy. Wyniki naogół nie były świetne: 100 y. Sweeney (A) 10, 220 y. Rampinnig (A) 22, 440 y. Roberts (A) 48.5, 880 y. Stothard (A) 1:57,4, 1 mila Wooderson (A) 4:19, 3 mile Rochard (Fr.) 14:52.6, 2 mile z przeszkodami Bailey (A) 10:32,2, sztafeta olimpijska Anglja 3:34,4, wzwyż Puyfourcat (F) 182, wdal Paul (F) 7,39, tyczka Ramadier (F) 3.95, kula Duhour (F) 14,73, dysk Noel (F) 44.99.

TURNIEJ PIŁKI WODNEJ

Wielki turniej waterpolowy o puhar Klebersberga w Brukseli przyniósł w pierwszym dniu następujące wyniki: Francja — Jugosławia 5:0. Bramki Cuvelier, Padou, Busch i Cvetkowic samobójcza. Węgry — Belgja 9:5 (4:3). Bramki dla Węgrów: Halasy, Cemeth (3), Brandy (4). Bozsi, dla Belgów de Pauw i Coppieters po dwie i Isselle. Szwecja — Niemcy 5:3. Lindsen Sandstroem strzelili bramki dla Szwedów, Schwartz i Schwenn dla Niemców.

BRUKSELA, 28.7. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę posunięto naprzód turniej piłki wodnej o puhar Klebelsberga. W sobotę Niemcy pokonały Belgję 5:3, Węgry — Francję 9:3, Szwecja — Jugosławję 3:1.

W niedzielę Węgry pobiły Szwecję 5:2. Był to mecz o pierwsze miejsce w turnieju. Bramki strzelili Nemeth i Boszi po 2 oraz Brandi, dla Szwedów Sandstroem i Lindsen.

Belgja — Francja 3:1. Gra była tak brutalna, że sędzia musiał co chwila przerywać zawody aby gracze mogli zmienić podarte kostjumy. Bramki De Pauw i Coppieters i dla Francji Coppieters.

Mitropacup

SPARTA I FERENCVAROS W FINALE

WIEDEŃ, 28.7. — Tel. wł. — Dziś rozegrano rewanżowe spotkanie Ferencvaros — Austria, zakończone zwycięstwem Austrii w stosunku 3:2 (1:1). Wobec wyniku budapeszteńskiego 4:2 dla FTC, Austria została wyeliminowana z puharu. Drugim finalistą została Sparta (Praga), która w trzeciem decydującem spotkaniu pobiła w Bazylei niespodziewanie wysoko Juwentus 5:1 (3:0).

PRÓBA PIŁKARZY ŁOTWY

RYGA, 28.7. — Tel. wł. — Reprezentacja akademików niemieckich rozegrała dwa mecze w Rydze, bijąc Uniwersytet 5:1, a remisując z reprezentacją Łotwy. 4:4.

MISTRZOWIE PŁYWACCY FRANCJI

Mistrzostwa pływackie Francji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Nakache 1:02.2; 200 i 400 mtr. Taris 2:22.1 i 5:12.4; 100 nawznak Fayos 1:16.8; 200 st. klas. Cartonnet 2:53.6. Panie — 100 mtr. S. Blondeau 1:09.6; 400 mtr. Fleuret 5:50.6; 100 nawznak T. Blondeau 1:23.4.

W Danji przepłynęła nowa gwiazda pływactwa kobiecego Hveger, 400 m., w 5:53.1.

W Japonji Honda pobił oficjalny rekord Borga na 1 milę osiągając czas 21:04.

Niedziela w Warszawie

MECZE PIŁKARSKIE ROZEGRANE W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ W WARSZAWIE przyniosły następujące wyniki: Gwiazda — 1 Pułk Radjotelegraficzny 4:3 (3:1). Wojskowi wystąpili w bardzo słabym składzie. Zwycięstwo Gwiazdy zasłużone. Bramki dla drużyny żydowskiej strzelili: Birenweig, Szulringier, Bauberg, Freiman, dla wojskowych: Lasek (2) i Suchecki jedną; Sarmata — Makabi 1:1 (0:0). Makabi było o krok do zwycięstwa z mistrzem robotniczym Warszawy. Dopiero w 85 m. z zamieszania podbramkowego Sarmata uzyskuje wyrównującą bramkę.

Warszawianka — Weckier 8:1 (2:1). Warszawianka wzmocniona kilkoma ligowcami rozprawiła się gładko z robotniczą drużyną. Bramki dla Warszawianki strzelili: Prosator (3); Pyszkowski i Wieczorek po dwie i Mazgaj jedną. Honorową bramkę dla Weckieru strzelił Frydman; Weckier — Tur (Wisła) 2:1 (1:0). Bramki dla Weckieru strzelili: Freidenreich, Borenweig, dla Turu Hajduk. Sędziował p. Wł. Halber.

PZL — Ordon 5:0 (4:0). Mecz rozegrany na boisku Ordonu zakończył się pięknem zwycięstwem PZL, dla którego bramki strzelili: Łakomski (2), Ślusarczyk, Grabowski i Krupski z karnego.

Kadra — PWATT 3:2 (2:1). PWATT wystąpił w mocno osłabionym składzie. (al).

MIEDZYKLUBOWY MECZ PŁYWACKI ŻAGIEW — ŻASS rozegrany w niedzielę w Warszawie na pływalni ŻASS-u we wszystkich konkurencjach poza meczem waterpolowym, który odbędzie się w poniedziałek. Dotychczasowa punktacja bez meczu waterpolowego brzmi 30:30.

Wyniki były następujące: panowie: 100 m. st. dow.: 1) Szenkier (ŻASS) 1,10; 2) Puchalski (Żagiew) 1:19.8; 200 m. st. kl.: 1) Mezrycki (ŻASS) 3:13,2; 2) Szczygielski (Żagiew) 3:14,6; 100 m. nawznak: 1) Łeczycki (Żagiew) 1:36.2; 100 m. st. kl. 1) Mezrycki (ŻASS) 1:26.5. 2) Rasner (ŻASS) 1:45.3. 200 m. st. dow.: 1) Szenkier (ŻASS) 2.39; 2) Puchalski (Żagiew) 3.13; sztafeta 5x50 m. st. dow.: 1) Żagiew 2,51.

Panie: 100 m. nawznak: Zeilgierówna (ŻASS) 1:48,6; 2) Wojtasikówna (Żagiew) 2,6; 100 m. st. kl. 1) Święcka (Żagiew) 1:40,8 pobity rekord okręgowy; 2) Zeilgierówna (ŻASS) 1:46,7; 100 m. st. dow. 1) Saubermanówna (ŻASS) 1:30,8; 2) Wojtasikówna (Żagiew) 2,4; sztafeta 3 x 100 m. st. zm.: 1) ŻASS 5:15,6. (al)

OBÓZ BOKSERSKI organizuje Zw. Makabi w dniach od 1 do 15 sierpnia w Śródborowie dla bokserów żydowskich z całej Polski. (al).

ÓSEMKA BOKSERÓW WARTY POZNAŃSKIEJ z Kajnarem na czele walczyć będzie 14 września w Warszawie z Warszawianką. (al).

MAKABI STOŁECZNA Z WARTĄ POZNAŃSKĄ sprowadzają wspólnie ósemkę włoskich bokserów Leonio - Contro na październik. Włosi spotkają się w Warszawie z bokserami Makabi, a w Poznaniu z pięściarzami Warty. (al.)

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A w PODOKRĘGU ROBOTNICZYM WOZPN zostały już rozlosowane i rozpoczną się 11 sierpnia. (al.).

PROTEST ELEKTRYCZNOŚCI w sprawie spotkania mistrzowskiego Skra — Elektryczność 4:3 został odrzucony i tem samem wszelkie szanse utrzymania się Elektryczności w kl. A spełzły na niczem.

WYBRAŃSKI (Skra) został zdyskwalifikowany na dwa tygodnie za brutalną grę. (al.)

Mecz PZL — Skra, rozegrany w sobotę, był inauguracją sezonu bokserskiego w Warszawie. Zawody rozgrane w hali PZL zakończyły się pełnym sukcesem gospodarzy w stosunku 11:5. Spotkanie naogół stało pod znakiem przewagi pięściarzy P. Z. L., którzy poczynili znaczne postępy. Szczególnei dobrze spisał się Miks, który pokonał rutynowanego Głowackiego I ze Skry. Debiut Kowalskiego ze Świtu w barwach P. Z. L. był naogół udatny. Zawiódł na całej linji Wrazidło ze Śląska.

Wyniki techniczne były następujące: w .musza: Klichowicz (PZL) pokonał Trychalskiego (S); w. kogucia: Stecki (S.) wygrywa w. o. wobec niedopuszczenia do zawodów spowodu wady serca Chorwata (PZL); w. piórkowa: Kowalski (PZL) bije pewnie na punkty Wódkowskiego (S); w tej samej wadze Głowacki II (S) remisuje z Buttem (PZL); w. lekka: Błażejewski (PZL) bije na punkty Pankiewicza (S); w. półśrednia: Miks (PZL) odnosi pewne zwycięstwo nad Głowackim I (S); w. średnia: Dorożkiewicz (S) bije na punkty Wrazidłę (PZL); w. półciężka: Karolak (PZL) pokonał Gadomskiego (S.). Sędziował w ringu p. Zylberman, na punkty pp. Bogatko i Merliński.

Wyścigi za prowadzeniem na Dynasach przyniosły interesującą walkę Popończyka, Oleckiego i Włodarczyka.

Bieg 30 klm. wygrał Popończyk (lider Stan. Podgórski) 32:34.3 sek. przed Włodarczykiem (lider Wiśniewski) o 100 mtr. w tyle i Kaczmorskim (lider Kleinert) o 3 okrążenia.

Biegu 40 klm. Popończyk nie skończył spowodu defektu kierownicy. 1) Włodarczyk (lider Wiśniewski) czas 44:45.4 sek., 2) Olecki (lider Stefanowicz) o 600 metrów, 3) Faige (lider Bezet) o 4 okr.

W finale motocyklowym Kowalski wygrał wyścig 5 klm. w 3:04 sek. przed Podgórskim (o maszynę wtyle).

Wyścig szosowy Juru (100 klm.) wygrał w nieobecności asów Cyran (AKS) w słabym czasie 3:18:54.4 sek., 2) Urbanek (Prąd) 3:19:45.7 sek., 3) Zagórski (Jur) 3:19:45.8 sek.

Kapiak Mieczysław (Prąd) upadł na zakręcie i rozbił się dotkliwie.

Gry sportowe

Brazylja, Włochy, U. S. A. zgłosiły przystąpienie do Międzynarodowego Związku Siatkówki. Jak wiadomo organizację tego Związku powierzył kongres sztockholmski Polsce, wybierając na przewodniczącego b. prezesa P. Z. G. S. p. płk. dypl. Mieczysława Mysłowskiego. Wobec tego, że warunek utworzenia związku — udział sześciu państw — został już spełniony, bo już poprzednio poza Polską zgłosiło swój akces jeszcze pięć innych, a między niemi Austrja, Argentyna, Szwajcarja i Luksemburg, przeto już najbliższy kongres gier sportowych, który odbędzie się w Wiedniu we wrześniu b. r. związek ten zatwierdzi. (B. K.).

Drużyny koszykówki kobiecej i męprzygotowują się już intensywnie do swego występu międzynarodowego. **skiej**, które będą reprezentować Polskę na Igrzyskach Akademickich w Budapeszcie w dniach 10 — 18 sierpnia. Treningi obu drużyn odbywają się na stadjonie AZS. pod kierunkiem p. Nowaka, który będzie kierownikiem ekspedycji gier.

Składy obu reprezentacyj zostały już ustalone i przedstawiają się następująco:

Panie: Olczakówna (Polonia), Cegielska, Wojnarowska, Brzustowska, Wiszniewska, Jaśnikowska, Holfeierówna, Malczykówna, a więc drużyna całkowicie oparta na szkielecie AZS. warszawskiego a zasilona jedynie doskonałą obrończynią Polonii, Olczakówną.

Panowie: Szostak, Czyński (YMCA. Kraków), Gregolaitys (Polonia), Koszarowski II (YMCA. W-wa), Lutz, Styk I, Nowakowski, Płachecki II, Kowalski (wszyscy AZS, W-wa). (B. K.).

PORUCZNIK NEMEC MISTRZEM 5-BOJU DLA OFICERÓW

LWÓW. 28.7. — Tel. wł. — We Lwowie zakończył się 5-bój oficerów i wielobój podoficerów o mistrzostwo O. K. VI. W ostatnim dniu zawodów odbyły się konkursy hippiczne dla oficerów na dystansie 3.600 mtr.

W klasyfikacji ogólnej tytuł mistrza zdobył por. Nemec (19 p.p.) uzyskując 20 pkt. przed por. Lewkowem (40 p.p.) i ppor. Nichowiczem (49 p.p.).

Z całego kraju

Okr. Urząd W. F. i P. W. we Lwowie zamianował swych delegatów do okręgowych związków sportowych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu. Lista delegatów rpzedstawia się następująco: LOZLA — kpt. Groszek, ŁOZPN — mjr. Mirski-Woleński, LOZOS — por. Zimnoch, LOZB — por. Wiśniewski, LOZ Kajakowy —kpt. Szubert, LOZP — Kuchar Wł., LOZN — por. Szopiński, LOZHL — por. Łukomski, LOZK — kpt. Bielecki. Dzielnica Małopolska TG. Sokół — kpt. Gołąb, Tarnopolski okr. Związek Gier Sport. — mjr. Semerga, Tarnopolski Związek Bokserski — mjr. Semerga, Stanisławoski Związek Bokserski — kpt. Lubczyński, Lw. Okr. Związek Strzel. Sport. — mjr. Klein.

GRUDZIĄDZ. 28.7. — Tel. wł. — W Grudziądzu bawili w niedzielę tenisiści z Sopot w osobach mistrza Prus Pietznera i mistrza juniorów Neissa. Rozegrali oni mecz z miejscowym WKS zwyciężając 6:0.

LWÓW, 28.7. — Tel. wł. — We Lwowie odbyły się dzisiaj eliminacyjne zawody pływackie przed meczem pływackim z Krakowem, który odbędzie się 15 b. m. Wyniki były następujące: 100 m. st. dow. 1) Klimko (Pogoń) 1.16,9, 2) Schütz (Hasmonea) 1.17.1. 100 m. grzbiet.: 1) Englert (Pog.) 1.26.8 przed Köhlerem (Has.) 1.44.6.

Pozatem odbył się mecz waterpolowy dwu teamów A i B. Zwyciężył zespół A 5:2 (2:1). Bramki dla zespołu A strzelili Schütz i Jałowy i po jednej i Jałowy II 3, dla teamu B Klimko i Auster. Mecz stał na niskim poziomie i był naogół nieciekawy. Najlepszym zawodnikiem obu drużyn był Köhler z Hasmonei. Pozatem wyróżnili się Jałowy II i Klimko. Sędziował inż. Malczyński.

TARNÓW, 28.7. — Tel. wł. — W Tarnowie odbył się mecz pomiędzy ligową drużyną Garbarni a A-klasową Tarnovią. Zwyciężyła drużyna ligowa 5:1 (2:1). Publiczność wygwizdała sędziego, wobec czego zszedł on z boiska, a zawody prowadził do końca meczu inny sędzia.

WILNO, 28.7. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi WKS Śmigły pokonał mistrza Polesia Kotwicę 5:2 (1:0). Kotwica zaprezentowała się jako zespół twardy i ambitny. Śmigły natomiast grał poniżej swej formy.

Dla zwycięzców bramki zdobyli Drąg, Naczulski (2) i Browko (2), a dla pokonanych — Wolanis i prawy obrońca z rzutu karnego.

Do drużynowych bokserskich mistrzostw okręgu poznańskiego, zgłosiły swój akces drużyny: Warta II, Sokół (Poznań), Cujavia (Inowrocław), Stella (Gniezno) i HCP. W klasie B zgłosiły swój udział: III drużyna Warty, Sokół (Gniezno), Polonja (Leszno), Goplanja (Inowrocław) i Związek Strzelecki z Poznania. W tej klasie mistrzostwa odbędą się systemem puharowym, a mistrz kl. B weźmie w dalszym ciągu udział w walkach o mistrzostwo kl. A, które rozpoczną się 15 września, w miesiąc po mistrzostwach kl. B. Walki w kl. A odbędą się systemem punktowym ale tylko w jednej kolejce. Pierwsza drużyna Warty, jako drużynowy mistrz Polski walczy dopiero w finale mistrzostw Polski.

Poznań — Berlin. Poznański OZB. otrzymał od związku berlińskiego zawiadomienie wyrażające zgodę na rozegranie zawodów międzymiastowych Poznań i Berlin w terminie proponowanym przez POZB., t. j. 12 stycznia 1936 roku w Poznaniu. Obecnie okręg brandenburski czyni starania o uzyskanie zgody na powyższy termin w Niemieckim Związku Bokserskim.

Tenisiści katowickiej Pogoni zamierzają się ubiegać o międzypaństwowy mecz Polska — Niemcy, pozatem pracują katowiczanie nad projektem urządzenia turnieju tenisowego dla młodzieży szkolnej (we wrześniu), który dałby mistrzowi Śląska cenny i obiecujący narybek (hr.).

Jóźkowiak, pięściarz inowrocławskiej Cuiavii i pogromca Pilata, uległ namowom manażera Franka i przeszedł na zawodostwo. (hr.).

WYCIECZKA NA IGRZYSKA C.I.E.

Do Budapesztu, na igrzyska sportowe C.I.E., zorganizowane zostaną z Polski dwie grupy wycieczkowe dla członków i sympatyków AZS'u. Pierwsza wycieczka (wyjazd 8-go sierpnia) obejmuje pobyt 10-ciodniowy; który razem z podróżą, wyżywieniem i mieszkaniem kosztować bedzie zaledwie 170 zł. Druga (pobyt od 13-go do 18-go) kosztować bedzie 140 zł. Okazja rzeczywiście wyjatkowa!

WARTA — UJPEST.

Warta ligowa gra 11 sierpnia w Poznaniu z mistrzem Węgier Ujpesti, który dzień przedtem rozegra w Krakowie spotkanie z Wisłą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. W. Halb. Warszawa. Koźmin, Konkiewicz, Gałecki, Szaller, Wojciechowski, Kotlarczyk II, Adamek, Nawrot, Malik, Ciszewski, Balcer.

Jeździectwo

SPA, 28.7. — Tel. wł. — W sobotę odbył się w Spa najważniejszy konkurs o Puhar Narodów. Bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Polacy w składzie rtm. Szosland na Milordzie, por. Gutkowski na Warszawiance, por. Komorwski na Wizji i por. Mossakowski na Wenecji, mając razem 4 błędy, przyczem Szosland i Gutowski przeszli parcours bez błędu. Druga skolei Belgja miała 20 pkt. karnych, Holandja — 48.

Indywidualnie najlepszy czas dnia i pierwsze miejsce uzyskał rtm. Szosland na Milordzie, który dwukrotnie przeszedł parcours bez błędu, uzyskując wspaniały czas 1:12 sek. Drugie miejsce zdobył por. Gutowski na Warszawiance, mając również dwa bezbłędne przebiegi. Czwarte miejsce zajął por. Komorowski na Wizji.

Ogółem w tym najcięższym konkursie na 7 przebiegów polscy oficerowie przeszli 5 bez błędu. W drugim nawrocie start czwartego jeźdźca był zbędny.

Uroczyste wręczenie nagrody zwycięskiej polskiej ekipie nastąpi w poniedziałek, w dniu Grand Prix, w obecności przedstawicieli domu panującego oraz posła polskiego w Brukseli, min. Jackowskiego.

SUWAŁKI, 28.7. Tel. wł. — W niedzielę zakończyły się w Suwałkach zawody konne o mistrzostwo armji. Pierwsze miejsce zajął 17 pułk ułanów w składzie rtm. Dowbór na Zagłobie, por. Tuski na Wainym, por. Laskowski na Wasanie, por. Czerniawski na Wandalu; 2) 25 p. ułanów; 3) 1 pułk szwoleżerów; 4) 1 pułk strzelców konnych; 5) 15 pułk ułanów; 6) 6 pułk ułanów; 7) 6 pułk strzelców konnych; 8) Korpus Ochrony Pogranicza; 9) Pierwszy pułk ułanów; 10) 10 pułk strzelców konnych; 11) 2 pułk ułanów; 12) 2 pułk strzelców konnych.

Indywidualnie zwycięstwo odniósł por. Rojcewicz z 25 p. ułanów na Tulipanie; 2) por. Tuski (17 p. ułan.) na Wainym; 3) por. Totjew (KOP) na Rycerzu; 4) rtm. Paszotta (16 p. ułan.) na Walorze; 5) rtm. Sokołowski (1 p. ułan.) na Zatorze; 6) por. Głowiński (22 p. ułanów) na Wenusie; 7) ppor. Wołoszowski (1 p. strzelców konnych) na Zubrze; 8) rtm. Rojkiewicz (25 p. ułanów) na Szatanie; 9) por. Czerniawski (17 p. ułanów) na Wandalu; 10) rtm. Korzon (3 pułk strzelców konnych) na Wietrze.

W obliczu spotkań z Rapidem

Wrażenia z ostatnich treningów. Jak wyobrażamy sobie reprezentacje

W niedzielę przedpołudniem przeprowadzono na stadjonie W. P. w Warszawie trzecie skolei spotkanie treningowe członków obozu piłkarskiego. Wobec braku graczy Pogoni, Warty, Śląska i Polonii skład „Reprezentacji" wyglądał jak następuje: Piasecki; Martyna, Michalski; Kotlarczyk II, Dytko, Haliszka (Przeździecki II); Piec, Gemza, Nawrot, Kniola, Wodarz. Przeciwnikiem „Kuraistów" był tym razem miejscowy AZS, który przegrał w stosunku 1:4.

Nie będziemy naturalnie przeprowadzać głębszej analizy samego spotkania. Nie miałoby to w danym wypadku najmniejszego znaczenia, tak jak bez znaczenia jest ilość strzelonych czy straconych bramek. Zadaniem zawodów niedzielnych był — trening, a pozatem miały one umożliwić kapitanowi sportowemu ponowne zorjentowanie się w formie i umiejętnościach poszczególnych graczy. Chodziło o przekonanie się, jak wyglądać powinien skład przeciw Rapidowi, którym graczom należałoby poświęcić szczególniejszą uwagę, a których poddać jeszcze dokładniejszym próbom.

Niestety nie miałem sposobności oglądania dwu pierwszych spotkań treningowych (z rezerwą Warszawianki i rez. Legji w czwartek), trudno mi zatem czynić pewne porównania, czy też stwierdzić postęp względnie „przelotność" formy tego lub owego gracza. Zresztą uważam, że dotychczasowi przeciwnicy naszych „repów", ze względu na swój poziom i umiejętności, nie byli dość poważnym kamieniem probierczym, przy pomocy którego możnaby ustalić skalę wartości jednostek, czyteż całych grup. Można było conajwyżej stwierdzić braki, że tak powiemy, natury organicznej, które w spotkaniu z przeciwnikiem silniejszym wyjdą tem jaskrawiej na jaw.

Do takich wad zaliczamy n. p. zupełny brak „lewej nogi" u Michalskiego. W chroniczną wadę przemienia się też u Gemzy przetrzymywanie piłki, nie dość szybkie przekazywanie jej partnerowi, co w rezultacie powoduje zahamowanie nawet najlepiej rozpoczętej akcji. Również chroniczną bolączką wszystkich naszych napastników jest nieudolność ustawiania się przed bramką, inaczej mówiąc: nieumiejętność zajmowania w porę pozycji otwierającej drogę do skutecznego strzału. Do dalszych zakorzenionych błędów należy zwalnianie tempa gry w miarę zbliżania się do pola karnego.

Widziało się naturalnie i jaśniejsze momenty. Były akcje sprawne i wcale ciekawe, chwilami zrywano się energiczniej do walki. Ostatecznie do wzbudzenia ducha walki brak było odpowiedniej podniety, gdyż Akademicy, mimo wielkiej ambicji i zapału, nie byli drużyną zbyt groźną i nawet bez maksymalnego wysiłku można było utrzymać ich w karbach.

Wśród graczy reprezentacji „klasę" wykazywał właściwie tylko Kotlarczyk II, który w każdem zagraniu starał się stanąć na pełnej wysokości. Martyna sporo kiksował, Dytko znalazłszy się przypadkowo na środkowej pomocy, w drugiej połowie na pozycji tej zaaklimatyzował się niezgorzej. Haliszka był słabszy, niż zastępujący go później Przeździecki II. Piec ma bezwzględnie dobre zadatki, widać, że nietylko gra, ale stara się też myśleć. O prawdziwych jego kwalifikacjach przekonamy się jednak dopiero gdy przyjdzie mu zwalczać dobrego



HALISZKA, MROZEK, PIEC I NOWAKOWSKI na trybunie stadjonu W. P. w roli widzów.

pomocnika. O Gemzie, zdobywcy trzech bramek już wspominaliśmy. Walory Nawrota są dostatecznie znane, wszystko więc zależy od jego chwilowej dyspozycji psychicznej i fizycznej. Kniola był dość ruchliwy, ale pod bramką ustawiał się właśnie tam gdzie nie należało, a Wodarz wykazał ponownie że silną jego stroną jest... Wilimowski. Pozbawiony zwykłego swego partnera traci też 60 proc. swej wartości.

MAMY ZASTRZEŻENIA

W środę i czwartek czeka obóz treningowy ciężkie zadanie. Przeciwnikiem dwu reprezentacyj będzie bowiem wiedeński Rapid, którego sprowadzono specjalnie jako sparring partnera. Pomysł, który forsowaliśmy zresztą natychmiast po meczu wiedeńskim, jest w zasadzie zupełnie dobry, chodzi tylko o to, by go też racjonalnie wyzyskano. Pod tym względem mamy pewne zastrzeżenia!

Nie odpowiada nam przedewszystkiem koncepcja wystawienia przeciw Rapidowi dwu teamów, w środę „starszego", a w czwartek „młodszego". Ostatecznie nie sprowadza się chyba Rapidu poto, by każdemu z uczestników obozu zapewnić możność spotkania się z wiedeńczykami, lecz by na tle ich wypróbować popierwsze: graczy, których udział w reprezentacji zdaje się nie nastręczać wątpliwości, a podrugie: by dokonać



DWAJ SRODKOWI POMOCNICY Szczepaniak (Pol.) i Wasiewicz (Pog.) rozmawiają o rozegranym dopiero co meczu treningowym.

eksperymentu z graczami wykazującymi poważne zadatki, których chciałoby się więc „zakosztować", bez narażania się na poważniejsze ryzyko.

RÓŻNE METODY

Na pierwszy rzut oka wyda się, że pomiędzy intencjami kierownictwa obozu a naszemi postulatami niema żadnej różnicy. W rzeczywistości istnieje ona jednak w... doborze metod. PZPN chce wystawić dwie różne reprezentacje, my natomiast uważamy za racjonalniejsze wystawienie jednej reprezentacji o rozmaitych uzupełnieniach! Konkretnie mówiąc należy ustalić zasadniczy trzon, któryby grałby zarówno w środę jak i w czwartek i w ciągu tych 180 minut gry (2 x 90 min.) czynić eksperymenty na wątpliwych pozycjach. Zachowanie jednego stałego trzonu jest konieczne, by zapewnić drużynie pewną solidną podstawę, w oparciu, o którą będzie można wprowadzać nowe siły.

Przy utrzymaniu obecnej koncepcji dwu teamów możemy zgóry już przepowiedzieć co będzie. W środę drużyna „starsza" trzymać się będzie nieźle i zależnie od ambicji i nastroju przeciwnika uzyska lepszy lub gorszy wynik. Ostatecznie w szeregach jej wystąpi szereg graczy, dysponujących poważnemi kwalifikacjami, a ponieważ zdają oni sobie sprawę, że chodzi niejako o egzamin nie zabraknie im zapewne ambicji i chęci zaprezentowania się z możliwie najlepszej strony.

W czwartek sytuacja ułoży się inaczej. I tym razem nie zabraknie ambicji i najlepszych chęci, ale wobec tego, że w drużynie „młodszych" nie będzie silniejszego, ustalonego kośćca, łatwo zdarzyć się może, że „talenty", o których wyłowienie przecież tak bardzo chodziło, całkowicie zanikną i otrzymamy zapewne mniej pocieszające widowisko, które ani nie zadowoli widowni, aniteż nie spełni właściwego zadania.

DLA PRZYKŁADU:

Postaramy się tu zilustrować przykładowo. Prawoskrzydłowy Piec zapowiada się nieźle, niektórzy stawiają go już dzisiaj wyżej od Riesnera. By jednak przekonać się jak jest w rzeczywistości, nie wystarczy wystawić Pieca z Gemzą u boku i jakimś słabszym pomocnikiem ztyłu, trzeba go oddać pod opiekę Matyasowi, podeprzeć Kotlarczykiem II, a wówczas przekonamy się, który z dwu skrzydłowych w temsamem zestawieniu prezentuje się lepiej. To co powiedzieliśmy o Piecu tyczy się i innych graczy.

Nawrot przeżywa podobno renesans swej wielkości! Jak długo trwać będzie nawrót do dobrej formy, tego nikt przewidzieć nie zdoła, tembardziej, że chodzi tu o gracza dość chimerycznego. Kwalifikacje Nawrota w pełnej formie cenimy bardzo wysoko, tej pełnej formy nie widzieliśmy już jednak w meczach reprezentacyjnych conajmniej od roku, dlatego też mamy wątpliwości czy należy odsuwać na dalszy plan Scherfkego. Nawrot może być bardzo dobry, ale do rozstrzygnięcia pozostaje kwestja, czy lepiej przedstawiać się będzie trójka: Matyas — Nawrot — Łysakowski, czyteż: Matyas, Scherfke — Łysakowski? A ostatecznie należałoby może wypróbować również trójkę Matyas (lewy łącznik) — Scherfke (względnie Nawrot) — Kniola (pr. łącznik).

Podobnie ma się sprawa n. p. z środkowym pomocnikiem. Wiemy o tem, że Kotlarczyk I w pełnej formie jest bez konkurencji! Zdajemy sobie jednak sprawę, że Kotlarczyk I nie może grać wiecznie i że ulega on częstokroć poważniejszym wahaniom formy. Dlatego też dzisiaj już trzeba rozglądnąć się za następcą, który mógłby go z czasem zastąpić.

Poważniejszym kandydatem jest w tej chwili Wasiewicz. By przekonać się o jego umiejętnościach nie należy go jednak wstawiać między Szczepaniaka i Dytkę przed Czempiszem i Michalskim i z bardzo niewyraźnym atakiem przed sobą, lecz dać mu jako partnerów (przynajmniej na 45 min.) Kotlarczyka II, Haliszkę czy Lesiaka, oprzeć go o Martynę i Joksza czy Bułanowa i zasłonić z przodu Matyasem, Nawrotem, Scherfkem czy Łysakowskim, a wówczas przekonamy się jak dalekie poczynił już postępy i czy wogóle ma jakieś szanse na przyszłość!

Nie sposób wyliczyć wszystkich dalszych koncepcyj, których niema jednak tak dużo, by nie dały się wypróbować w ciągu 180 min. spotkania z Rapidem. By jednak to nastąpiło trzeba zrezygnować z pomysłu wystawienia dwu różnych reprezentacyj i przyjąć koncepcję jednego zasadniczego teamu, odpowiednio uzupełnianego. Będzie to nietylko korzystniejsze ze stanowiska sportowego, co jest najbardziej miarodajne, ale też ciekawsze widowiskowo. N. Süssermann.

Pływacy biją rekordy Polski

podczas zawodów z Niemcami w Ciechocinku

CIECHOCINEK, 28.7. Tel. wł. Spotkanie pływaków stołecznych ze studentami niemieckimi dało ciekawy przegląd sił pływactwa warszawskiego na tydzień przed mistrzostwami Polski. Wykazało ono niewątpliwy postęp w stosunku do złej sytuacji zeszłorocznej. Dowodem tego są dwa nowe rekordy Polski, z których specjalnie sztafeta 4x200 m. jest niezwykle cenną i daje gwarancję, że przy udziale Karliczka i Ruppperta będzie poprawioną. W walce z Niemcami nasi często przegrywali, zato w crawlu zdecydowanie górowali. Wygrali oba sprinty, no i w emocjonującym stylu sztafetę 4x200 m., która kosztowała widownię wiele nerwów. Był to najpiękniejszy punkt zawodów.

Niemcy zademonstrowali przeciętną klasę znacznie wyższą od naszej. Wszyscy o znakomitych warunkach fizycznych (większość ponad 185 cm. wzrostu, najwyższy 197) wykazali doskonałą kondycję (za wyjątkiem Willego) a przedewszystkiem pierwszorzędną technikę i wielką siłę. W stylu klasycznym demonstrowali poraz pierwszy zawodnikom warszawskim styl motylkowy, znacznie szybszy od żabki, ale też znacznei więcej wyczerpujący. Żabkarze robili 1:21 i 1:22 tak że na tem tle Boguth, będący w doskonałej formie, musiał wypaść blado.

W stylu dowolnym Szrajbman I na 200 m. znów wykazał przewagę nad Bocheńskim. Pojedynek tych dwuch zawodników na mistrzostwach Polski przynieść może nowy rekord Polski, a w każdym razie emocjonującą walkę. Bocheński zwycięstwem nad Willem na 100 m. potwierdził, że na tym dystansie wraca do swej doskonałej formy. Przemawia za tem nietylko osoba pokonanego, ale i doskonały czas. 200 mtr. Polak nie wytrzymuje. Nadspodziewanie dobrze wypadł Nowicki z Kszo sprowadzony zamiast Szrajbmana II, który zjawił się dopiero w niedzielę.

Oddzielne słowo należy się waterpolistom, którzy w spotkaniu z renomownaymi Niemcami dotrzymali im pola. Niemcy wykazali coprawda lepsze opanowanie piłki i szybszy strzał, nasi dysponowali strzałem bardziej zdecydowanym a ambicją znacznie górowali. Zwyciężyli zasłużenie warszawiacy co było wielką niespodzianką.

Wyniki sobotnie.

100 MTR. DOW. w konkurencji krajowej: 1) Karpiński (AZS) 1:06 sek., 2) Gumkowski (AZS) 1:08,8 sek., 3) Zubowicz (Legja) 1:09,8 sek., 4) Makowski (AZS) 1:11,5 sek.

200 MTR. DOW.: 1) Szrajbman (Legja) 2:24,9 sek., 2) Bocheński (AZS) 2:25 sek., 3) Wille (Niemcy) 2:27 sek., 4) Heyer (Niemcy) 2:27,4 sek. Piękne zwycięstwo Szrajbmana i emocjonujący wyścig! 80 mtr. idzie pierwsza trójka łeb w łeb, na 100 mtr. Szrajbman zostaje o pół metra, na 150 mtr. wyrównuje stratę i po ostrym finiszu wysuwa się na czoło. Niemcy o dwa metry za Polakami. Wille szedł całym gazem i dzisiejszy jego wynik jest najlepszym jego rezultatem tegorocznym.

4 x 100 MTR. KLAS.: 1) Niemcy 5:33 sek., 2) Warszawa 5:40,4 sek. Warszawa bez Choiny i Szrajbmana II nie mogła stawić należytego oporu drużynie niemieckiej. Sztafetę rozpoczął z naszej strony Nowicki z Ostrowca, który popłynął bardzo ładnie (1:24,6 sek.), ale przegrał z Tiegemannem (1:22). Różnicę tę wyrównał Jurkowski (1:27) z najsłabszym Niemcem Luttenbergiem, ale Maszner (1:25,8) i Boguth (1:23) nie mogli dorównać Waltnerowi (1:21) i Herrmannowi (1:20).

4 x 100 MTR. DOW.: 1) Niemcy 4:20,2 sek., 2) Warszawa 4:22,2 sek. Warszawa startowała w składzie: Szrajbman, Gumkowski, Karpiński i Bocheński. Najlepszy czas w naszej drużynie miał Bocheński (1:02,8 sek.). Niemcy nie mieli tak szybkiego crawlera, ale przeciwstawili zespół równiejszy (Wille i Heyer po 1:04,6 sek.).

3x100 MTR. STYLEM ZMIENNYM: 1) Niemcy 3:43,6 sek., 2) Warszawa 3:54 sek. Jastrzębski i Boguth stracili 20 metr. do swych przeciwników, tak że Bocheński już się nie wysilał i zrobił czas 1:08,4 sek.

Na zakończenie dr. Hefter, szef ekspedycji niemieckiej, zademonstrował skoki pokazowe, które spotkały się z głośnym aplauzem publiczności.

Na zawodach obecny był prezes PZP płk. Pereswiet - Sołtan, dyrekcja uzdrowiska i doborowa publiczność miejscowa.

Wyniki niedzielne.

Drugiego dnia zjawił się już Szrajbman II i statrował na 200 m. stylem klasycznym. Mógł on osiągnąć wynik poniżej trzech minut, ale przegapił okazję. Tłomaczył się potem dolegliwościami żołądkowemi.

Zawody zaczęły się wyścigiem 200 m. st. dowolnym. Wygrał Zubowicz 2.39.9 przed Lutenbergiem 2.46.5, Makowskim 2.46.5 i Hermanem Niemcy. Makowski pięknym finiszem doszedł już Niemca i byłby go na następnym metrze minął.

100 m. stylem dowolnym. Wille zrobił falstart, ale Bocheński na 50 m. płynie z nim już zupełnie równo o 1 m. przed Szrajbmanem i Heyerem. Na finiszu Bocheński mija Willego i zwycięża w czasie 1:02.5, 2) Wille 1:03.2, 3) Szrajbman 1:03.7, 4) Heyer 1:06.7. 200 m. stylem klasycznym wygrał zdecydowanie Koehler 2:58 przed Szrajbmanem II 3:01.8, Nowickim 3:04.8, Tiegemannem 3:05, Walterem i Bogutem.

Niezwykle denerwująca była sztafeta 4 x 200 m. Pierwszy wystartował Karpiński — 2:33.4 tocząc równą walkę z Wichmanem. Na ostatku trochę osłabł i Szrajbman skoczył do wody o 2 mtr. za Bayerem. Rozpoczyna się wściekła pogoń przy głośnych okrzykach publiczności. Szrajbman pogoń kończy zwycięsko i w czasie 2:26.4 zdobywa 1 m. przewagi. Gumkowski traci ją i jeszcze 2 m. a Bocheński ostatnią rozgrywkę wygrywa z Willem w czasie 2:24. Sztafeta ustanowiła nowy rekord polski 10:01.3, o 3.8 lepszy od rekordu dawnego. Niemcy 10:02.6.

Ogólny entuzjazm, Makowski i Zubowicz z radości wskoczyli w ubraniach do wody. Wnet potem nowy rekord Polski ustanowił Boguth, który zgłosił próbę pobicia rekordu Polski na 100 m. stylem klasycznym w towarzystwie Nowickiego i Masznera. Szrajbman o tej próbie nie wiedział i nie stanął na starcie. Boguth miał czas 1:23.8, 2) Nowicki 1:24.4, 3) Maszner 1:26.

100 m. stylem grzbietowym wygrał Schuman 1:14.9 przed Krugiem 1:20.2, Jastrzębskim 1:22.9. Ostatnią sztafetę 6 x 50 wygrali Niemcy 2:56.8. Płynący na pierwszej zmianie Zubowicz został na starcie i stracił dużo terenu, którego potem już nie można było nadrobić.

Skoki pokazowe wykonał dr. Hefter.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między Warszawą a Niemcami. Mecz ten wygrała Warszawa 1:0, zdobywając bramkę przez Bocheńskiego na kilka sekund przed przerwą.

W sumie zawody były bardzo udane.

(maur.)

„WPŁAW PRZEZ WISŁĘ"

Doroczny bieg pływacki „Wpław przez Wisłę" zorganizowany przez YMCA zgromadził na starcie 55 zawodników. Trasa biegu prowadziła od plaży „Poniatówki" do przystani AZS. Warunki atmosferyczne fatalne. Duża fala, przeciwny wiatr i silny deszcz uniemożliwił przeprowadzenie normalne wyścigu. ścigu.

Wyniki: 1) Kalicki (niestow.) 8:58,4; 2) Krych (YMCA) 10:2,4; 3) Mita (niestow.) i 4) Czajkowski (PZL).

Ponieważ zwycięzca biegu Kalicki nieprawidłowo dotarł do mety został on zdyskwalifikowany i pierwsze miejsce przyznano Krychowi (YMCA). Nagroda ufundowana przez firmę „Wedel" nie została rozegrana i YMCA zamierza w najbliższym czasie bieg powtórzyć.

Uderza fakt, że Okręgowy Związek Pływacki pomimo że był powiadomiony o zawodach nie obesłał ich sędziami. Dopiero dzięki energicznemu zarządzeniu kierownika zawodów p. H. Świętochowskiego udało się na miejscu skompletować zespół sędziów i przeprowadzić zawody.



PRZED STARTEM do wyścigu „wpław przez Wisłę", Czuperska umocowuje numer Prusińskiemu na czapce.



PESSER (RAPID) podczas klasycznego wykopu, czego tak brak naszym obrońcom.



WPŁAW PRZEZ WISŁĘ Krych, późniejszy zwycięzca, dogania jednego z rywali.



DWIE ANGIELSKIE MASZYNY „ERA" na starcie wielkiej nagrody Niemiec w Nürburgring.



BERLINCZYCY I WARSZAWIANIE spotkali się na pływalni ciechocińskiej. Są to dwie sztafety 3× 100 mtr., stylem zmiennym: Boguth, Jastrzębski, Bocheński (W.), oraz Wille, Hermann i Krug (B).

Na ligowym froncie

Na froncie ligowym stoczono tylko dwie walki. Miały one jednak ważne znaczenie w ukształtowaniu się sytuacji zarówno u czoła jak i u końca tabeli.

Pogoń, remisując na własnem boisku, zaprzepaściła najlepszą okazję pewnego usadowienia się na pierwszej pozycji. Wprawdzie, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, zdystansowała ona dla odmiany Ruch, jednak w rzeczywistości mają Lwowianie narówni z mistrzem śląskim jak i ŁKS-em po 8 straconych punktów, a więc o dwa więcej, niż Garbarnia, która nie ukończyła po dzień dzisiejszy pierwszej serji rozgrywek.

Niemniej poważne konsekwencje sprowadzić może mecz w Świętochłowicach, gdzie Polonia przegrała ze Śląskiem 0:3. Wynik ten rozwiewa ostatecznie nadzieje Polonji na uzyskanie „bez pracy" punktów. Nie wyobrażamy sobie bowiem, by teraz jeszcze jakaś władza sportowa poszła na lep kruczków prawnych i miała odwagę zabrać dwa punkty drużynie, która dwukrotnie pokonała przeciwnika na boisku. Oczekujemy jednak **najszybszego i definitywnego załatwienia tej sprawy,** by nie wyskoczyła ona znów z końcem sezonu, kiedy otwierać się będą drogi do najrozmaitszych kombinacyj. Dla metod z lat ubiegłych nie może być więcej miejsca!

Śląsk, wygrywając z Polonią wzmocnił bardzo wydatnie swą pozycję i ma nawet szanse przedostać się do grupy czołowej. Po niedzielnych meczach tabela przedstawia się następująco:

1.	Pogoń	11	14	28:14
2.	Ruch	11	14	21:17
3.	Garbarnia	9	12	17:10
4.	Warta	11	12	25:18
5.	Ł. K. S.	10	12	18:14
6.	Wisła	10	11	25:22
7.	Śląsk	10	11	18:28
8.	Legja	12	9	20:25
9.	Polonia	10	7	10:23
10.	Cracovia	10	6	13:20
11.	Warszawianka	10	6	14:23

Göttlich, doskonały bramkarz „Czuwaju", który doznał kontuzji palca na ostatnich zawodach o mistrzostwo Ligi okręgowej we Lwowie z Pogonią I-b, będzie mógł kontynuować swą grę dopiero za jakie 14 dni. (dz.).

Polonja i Czuwaj miały na meczu z Admirą ponad 2.000 zł. dochodu brutto. Admira otrzymała za występ w myśl umowy 800 zł. (dz).

Gracz Lechji Lwowskiej, Mielnicki, został przez Wydział gier i dyscypliny LOZPN-u zdyskwalifikowany na okres 12 miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika na meczu Lechja — Ognisko.

Nie wystarczy grać, trzeba strzelać!

Pogoń remisuje we Lwowie z Wartą 1:1

LWÓW, 28.7. — Tel. wł. — Pogoń — Warta 1:1 (0:0). Bramki strzelili Matyas dla Pogoni i Kryszkiewicz dla Warty. Sędzia p. Rosefeld.

Pogoń: Albański; Zróbek, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechcioł, Luchter, Matyas, Zimmer, Borowski.

Warta: Fontowicz (Płonczyński); Pawlak, Kubalczak; Ofierzyński, Banaszkiewicz, Sobkowiak; Słomian, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Szwarc.

Spotkanie Pogoni z Wartą zgromadziło mimo deszczu przeszło 2500 osób. Pogoń wystąpiła poza Bereżą w pełnym składzie i z wolą zrehabilitowania się w oczach swych zwolenników po ostatnich niepowodzeniach. Udało się jej to jednak jedynie w 50 proc., gdyż mimo znacznie lepszej gry oraz silnej przewagi prawie przez 70 minut, utraciła jeden punkt, przyczem bramka wyrównująca dla Warty padła na 4 minuty przed końcem.

Gospodarze, biorąc pod uwagę przebieg gry oraz sytuacje podbramkowe, powinni byli rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść z różnicą conajmniej trzech bramek. Atak Pogoni pod bramką wykazywał jednak wielką niezaradność i całkowity brak decyzji. Pozatem doskonały Fontowicz w bramce Warty był przeszkodą nie do przebycia.

Pogoń, przyznać to należy, grała znacznie lepiej niż w ub. tygodniu z Wackerem. Odnosi się to przedewszystkiem do linji ataku, gdzie Matyas był klasą dla siebie. Środkowy sprzecznie w swej szczytowej formie. Jego napastnik Pogoni znajduje się obecnie bezdoskonałe zagrania na skrzydła oraz wspaniałe wypuszczanie łączników, zjednywało mu raz po raz liczne brawa publiczności. Mimo pilnego obstawiania go stale przez trzech graczy Warty potrafił on zawsze umiejętnie wyłuskać piłkę i podać ją tam, gdzie się najmniej tego spodziewano. Obok Matyasa bardzo dobrze spisał się Zimmer, chociaż niezawsze stać go było na energiczny i skuteczny strzał. Kilka niezłych zagrań wykazał też Borowski, przyczem popełniał stale ten sam błąd, kryjąc się za przeciwnikiem, zamiast wybiegać na pozycję.

Najgorzej w ataku wypadła prawa strona. Luchter biegał wprawdzie dużo po boisku, grał jednak bez głowy, stale późno startował, zaś Niechcioł bawił się piłką do znudzenia.

Równomiernie grała pomoc Pogoni. Najlepiej znów wypadł Hanin, który stale zasilał napad dobremi piłkami. Wasiewicz wytrzymał tym razem tempo gry do końca, jednak szwankowała gra defensywna. Deutschman przeciętny.

Obrona Pogoni mało naogół zatrudniona popełniła kilka rażących błędów, a jeden z nich (Zróbek) kosztował utratę bramki. Albański miał w ciągu całego meczu cztery ostre strzały, przyczem jeden z nich z pół metrowej odległości obronił bardzo efektownie na róg.

Warta prawie od pierwszej chwili grała defensywnie i atakowała jedynie sporadycznie. Taktyka ta w sumie okazała się też skuteczna. Bohaterem drużyny poznańskiej był Fontowicz, który w 4-ej minucie drugiej połowy uległ kontuzji i musiał opuścić boisko. Zastąpił go z powodzeniem Płonczyński. Obaj obrońcy Warty stali na wysokości zadania: bardzo szybcy, o dobrych dalekich wykopach. Najlepszym pomocnikiem gości był Ofierzyński. Atak kierowany mądrze przez Szerfkego bardzo lotny. Głównym motorem napadu był Kryszkiewicz, niezwykle pracowity i ruchliwy. Nieźle też spisał się Słomiak.

Przebieg zawodów był ciekawy, dzięki licznym sytuacjom podbramkowym. Początkowo inicjatywę ma Warta, wkrótce jednak dochodzi do głosu Pogoń i atak jej sunie raz po raz na bramkę Warty. W 5-ej min. piękny przebój Matyasa ratuje w ostatniej chwili Pawlak. Za chwilę strzela Szerfke, lecz piłka idzie w aut. Matyas mija efektownie trzech przeciwników i strzela Fontowiczowi w ręce. Przewaga Pogoni wzrasta z minuty na minutę. Napastnicy Pogoni oblegają formalnie bramkę Warty, jednak Fontowicz jest zawsze na posterunku. W ostatniej minucie pierwszej połowy Borowski przebija się pod bramkę Fontowicza, doskonale centruje, Niechcioł jednak fatalnie przepuszcza.

Po zmianie stron Pogoń już w 4-ej minucie zdobywa prowadzenie. Matyas w zamieszaniu podbramkowem przytomnie kieruje piłkę w siatkę. Bramkarz Warty, który robinzonuje, ulega kontuzji i zostaje wyniesiony z boiska. Zastępuje go Płonczyński, który za chwilę ma okazję do obrony dwu strzałów Borowskiego i jednego Matyasa. Pogoń gniecie dalej, jednak napastnicy jej nie umieją zdobyć dogodnej pozycji do strzału. Warta atakuje teraz bardzo rzadko, lecz stale niebezpiecznie. W ostatnich minutach gry Warta niespodziewanie zrywa się do generalnego ataku. Kryszkiewicz na 4 minuty przed końcem mija efektownie Zróbka i nieuchronnie strzela w prawy róg bramki. Stan 1:1. Na trybunach wielka konsternacja. Pogoń zrywa się do ataku, jednak nie może nic zdziałać. Wynik remisowy krzywdzi Pogoń. Sędzia p. Rosenfeld popełnił kilka błędów.

Zamiast 2:0 -- 3:0

Śląsk bije znów Polonię

CHORZÓW, 28.7. — Tel. wł. — *KS Śląsk — Polonia 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Bieroń dwie i Smol. Publiczności przeszło 4.000. Sędzia p. Feigner z Krakowa.*

Polonia: Korniejewski; Zastawniak. Bułanow; Seichter, Szczepaniak, Odroważ; Kruk, Kula, Puchniarz, Ciszewski. Biniok.

Śląsk: Mrozek; Bryła II, Seifert; Wysocki, Hanusik, Waluś; Więcek, Smol, God, Bieroń, Olbrycht.

Mecz należał do rzędu ładnych i bardzo emocjonujących. Sytuacyj podbramkowych, naprawdę niecodziennych, wiele. Po stronie Śląska notujemy przedewszystkiem wzrost potencji strzałowej, co pozwala rokować pomyślne nadzieje na przyszłość. W każdym razie widmo spadku z Ligi zostało odsunięte, a to jest najważniejsze. Atak gospodarzy funkcjonował naogół sprawnie. Pierwsze skrzypce grali Bieroń i God, zwłaszcza ten ostatni niósł na swych barkach ciężar kierownictwa napadu. Bieroń mile rozczarował, sekundował sprawnie Godowi, a tylko brak Bryły I, czynił pociągnięcia trójki środkowej mniej płynne. Skrzydłowym brak przedewszystkiem driblingu, to też dalekie wysunięcia Goda czy Bieronia kończyły się zazwyczaj autami. Pomoc spełniła swe obowiązki obrona wraz z bramkarzem stała również na wysokości zadania.

Polonia oprócz rutyny dobrego krycia i kilku doskonałych pociągnięć, nie wniosła niczego do gry. W konstrukcji zbyt anemiczna, za to defenzywa mająca oparcie Bułanowa i Seichtera była bardzo skuteczna. Gdyby Polonia miała więcej ducha zwycięstwa i odporności psychicznej, wynik wczorajszego meczu byłby z pewnością inny. W każdym razie goście zasłużyli na bramkę honorową, której los im jednak poskąpił.

Jeśli chodzi o przebieg meczu,, to pierwsza połowa minęła pod znakiem gry na środku boiska.

Warszawianie, grając z wiatrem zdobyli się na kilka ładnych zagrań, inicjatywę jednak obejmują wkrótce gospodarze. Bułanow dwoi się i troi. Wiatr sprawia, że w tym okresie gry rządzi raczej przypadkowość, niż opanowany system. W 30 minucie Smol strzela pierwszą bramkę w zamieszaniu z winy bramkarza. W 43 min. Bieroń otrzymuje piękne podanie na nogę i równie pięknie umieszcza piłkę w siatce. Po przerwie, w czasie której odbyło się zaprzysiężenie olimpijczyków śląskich, gra jest początkowo ospała. W 10 min. piękny atak Polonii kończy się strzałem w ręce bramkarza. Arbiter niepotrzebnie przerywa kilkakrotnie, natomiast nie wkracza w chwilach odpowiednich. God strzela teraz jak z moździerza, to w sztangę, to w aut. Atak Śląska prze na bramkę przeciwnika, to też przed świątynią gości jest bardzo gorąco.

Następuje okres koncertowej gry gospodarzy. W 40 min. Gieroń dalekim strzałem idealnie pod poprzeczkę ustala wynik dnia.

Legja (Poz.)—Union Touring 3:0

POZNAŃ, 28.7. — Tel. wł. — *Legja —Union Touring 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Gensler jedną, Mikołajewski dwie.*

Spotkanie o wejście do ligi, rozegrane zostało na stadjonie miejskim w obecności ok. 4.000 widzów. Gra była żywa i szybka, jednak niezbyt ciekawa. Ponadto nie stanęła ona na oczekiwanym poziomie, szczególnie dotyczy to gości, po. których spodziewano się czegoś więcej.

Union Touring: Michalski; Frankus, Turka; Chojnacki, Liszke, Sowalski; Świętosławski, Omentzetzer. Michalski II. Klimczak, Krolasik.

Legja: Wedermańsk: Dusik, Kwintkiewicz I; Kwintkiewicz II. Chmielewski, Zaremba; Walczak II. Skowroński, Mikołajewski, Gensler, Markiewicz.

U łodzian zawiódł atak, który ponosi winę tak wysokiej porażki. Bardzo słabo wypadła trójka, która nie potrafiła wykorzystać swych lotnych skrzydeł. Najlepszą częścią drużyny była pomoc, na którą spadł główny ciężar gry. Obrona słabsza, bramkarz zadowolił.

Zwycięstwo Legji było zupełnie zasłużone, przewyższała ona bowiem w całości przeciwnika. Górowała przedewszystkiem skutecznością i precyzją podań. Bojowy atak zawsze niebezpiecznie podchodził pod bramkę i strzelał z każdej nadarzającej się pozycji.

Union po zmianie stron przez 30 m. miał przewagę, jednakże dobrze dysponowane tyły Legji likwidowały wszystkie zakusy anemicznie grającego ataku. Obrona Legji Dusik i Kwintkiewicz popisywała się pewnym i dalekim wykopem. Wspomagali ją dobrzy pomocnicy boczni, szczególnie Zaremba.

Pierwsze kilkanaście minut minęło na obustronnie nerwowej grze. Legja początkowo pozwoliła sobie narzucić wysoką grę gości, powoli jednak otrząsnęła się i zaczęła przeprowadzać przyziemne kombinacje. Dzięki temu akcje gospodarzy szły składniej, a wynikiem ich była pierwsza bramka zdobyta w 20 m. przez Genslera po ładnem krótkiem podaniu Mikołajewskiego. Już w minutę później z rogu bitego precyjzyjnie przez Markiewicza, Mikołajewski strzelił drugą bramkę, przyczem zawinił tu wyraźnie bramkarz gości, który odbił piłkę nieszczęśliwie pod nogę strzelca Legji.

W drugiej połowie przez pierwsze 30 m. przeważali goście. W 4 min. bramkarz Legji obronił niezwykle silny strzał strzał Klimczaka. Ataki Legii nie kleiły się. W 30 m. niespodziewanie piłkę otrzymał atak gości, a Gensler po krótkim wybiegu około 25 m. pięknym strzałem omal, że nie zdobył bramki. Piłka odbiła się w samym narożniku o słupek. W 8 min. później Mikołajewski, wykorzystując zamieszanie pod bramką łodzien, ustala wynik dnia.

Sędziował dobrze p. Staliński.

Polonia (Bydgoszcz) lepsza od Skody

Warszawianie przegrywają na własnem boisku 2:4

WARSZAWA.—*Polonia (Bydgoszcz) — Skoda 4:2 (2:1). Bramki strzelili dla Polonii Świątkowski 2, Schneider i Kimmel, dla Skody: Geiger i Skwarczewski.*

Polonia: Buczkowski; Jaśkowiak, Puziak; Hibiak, Stock, Lubawy; Schneider, Kimmel, Obremski, Świątkowski, Nowak.

Skoda: Brzostek; Zieliński, Dąbrowski; Zaranek, Polak, Lewocki; Skwarczewski, Chęć, Górski, Geiger, Marjan.

Start mistrza Warszawy w rozgrywkach o wejście do Ligi wypadł niezbyt zachęcająco. Skoda przegrała w stosunku dość znacznym, będąc gospodarzem, jakież nadzieje można jej rokować w spotkaniu rewanżowem na obcem boisku?

Przegrana drużyny miejscowej była zasłużona! Do zwycięstwa potrzebne są bramki, a zdobyć je trudno z chwilą gdy napadowi obca jest całkowicie sztuka strzelania. To też w rezultacie Skoda, która w polu, szczególnie w drugiej połowie, nie tak bardzo nznów ustępowała przeciwnikowi, musiała przegrać, tembardziej, że pomorzanie wykorzystywali przytomnie każdą nadarzającą się sytuację i strzelali celnie z najrozmaitszych odległości.

Grę Polonii cechowała przed pauzą jakaś dziwna świeżość i żywiołowy zapał, którego nadaremnie szukamy w walkach naszej zblazowanej ekstraklasy, a ponieważ w parze z tem szło też wcale niezłe wyszkolenie techniczne, więc też w sumie pozostawiła ona zupełnie dobre wrażenie.

Po przerwie mieli Pomorzanie okres słabszy. Trudno było osądzić, czy wynikł on z przeforsowania tempa w pierwszej połowie, czy też była to celowa taktyka, obliczona na utrzymanie wyniku. Zdaje się raczej, że zachodził ten drugi wypadek, gdyż pod koniec „białoczerwoni" znów bardzo energicznie napierali. Nie radzilibyśmy jednak w przyszłości stosować podobnego systemu. Przewaga jednej bramki jest zbyt mała, by można było pozwolić sobie na 45 min. przed końcem na defenzywę. Przy mniejszej ślamazarności napastników miejscowych w sytuacjach podbramkowych, taktyka ta przyniosłaby też przykre konsekwencje i kto wie, jak ułożyłaby się sytuacja końcowa.

Taktyka była wogóle słabą stroną Polonii. Pomoc i obrona były wprawdzie w ciągłym kontakcie, jedni wspierali drugich, jednak działo się to niezawsze racjonalnie, często nieprzemyślnym biegiem odsłaniano niebezpiecznie własną bramkę. Pozatem obrona w walce zbliska traciła spokój, wykopy nie były czyste.

Pomoc pracowała bardzo wytrwale, szła często do przodu, podaniom brakło jednak miękkości, to też nie zawsze dochodziły one na właściwe miejsce.

Atak ruchliwy miał najlepszych graczy w środkowym Obremskim i lewym łączniku, Świątkowskim, niezły był również prawoskrzydłowy, natomiast zupełnie słaby gracz na lewej flance.

Na dodatnie konto Skody zapisać należy, że przy stanie 2:0 nie załamała się, lecz walczyła ambitnie, wierząc w możność uratowania sytuacji. Była ona jednak w sumie słabszą od przciwnika. Ustępowała mu technicznie, a przedewszystkiem w szybkości.

Słabo grała obrona, bardzo niewyraźnie pomoc. W ataku trójka okresami nieźle kombinowała, jednak naogół nie umiano zdobyć się w porę na strzał i w najlepszych sytuacjach tracono spokój. Ze skrzydłowych agresywniejszy lewy, którego zresztą więcej forsowano

Gra rozpoczęła się z miejsca pod znakiem przewagi gości, którzy mieli za sobą wiatr. W pierwszych 20-stu min. Polonia gra bardzo sprawnie. Pierwsza bramka pada już w 3-ej min. z ładnego, dalekiego strzału Świątkowskiego, który dobrze minął obrońcę. Bardzo efektowna była też druga bramka strzelona z trudnej pozycji przez prawoskrzydłowego Schneidra w 18-ej min. Skoda zabiera się energiczniej do pracy i dzięki błędowi bramkarza gości, zdobywa Geiger w 21-ej min. bramkę. Gra jest bardziej otwarta, jednak goście są zawsze niebezpieczniejsi. W 28-ej min. zanosi się na wyrównanie, jednak piłka odbija się od poprzeczki i wylatuje w pole, gdzie jakoś nikt nie umiał skierować jej spowrotem do bramki, mimo że było wiele sposobności.

Po przerwie Skoda atakuje, Polonia ogranicza się do obrony. Skoda i teraz marnuje szereg murowanych sytuacyj, natomiast każdy przebój pomorzan kończy się nieprzyjemnym strzałem. W 40-ej min. Świątkowski zmusza też poraz trzeci bramkarza warszawian do kapitulacji, a w dwie min. później pakuje Kimel poraz czwarty piłkę do siatki. W ostatniej min. Skwarczewski poprawia ładnym strzałem wynik na 4:2.

Sędziował poprawnie p. Glinka. Widzów około 1.000.

N. S.

Wacker w Krakowie i Przemyślu

KRAKÓW, 28.7. — Tel. wł. — **Cracovia — Wacker (Wiedeń) 4:2 (0:0).** Spotkanie Wackeru z Cracovią nie wywołało większego zainteresowania. Na boisku Cracovii stawiło się nie więcej. niż półtora tysiąca widzów.

Mecz zakończył się zupełnem fiaskiem tak sportowem jak i finansowem. Goście byli przemęczeni tak, iż ledwo wlekli się po boisku i dopiero widmo wysokiej klęski potrafiło wskrzesić w nich iskierkę zapału. Wówczas okazało się, że grać potrafią.

Wacker: Ploc; Praz, Studeny; Zeit, Kreishauser, Machal; Zischek, Hahnreiter, Pekarek, Frisch i Wenc.

Cracovia: Radwański; Lasota. Doniec; Góra, Grünberg, Bialik; Grabowski, Korbas, Malczyk, Kisieliński i Żembaczyński.

Pierwsza część meczu była nudna i prowadzona w żółwiem tempie. Cracovia dostosowała się do leniwych posunięć wiedeńczyków, to też gra toczyła się przeważnie po środku boiska. Po przerwie po zdobyciu w 9-ej min. pierwszej bramki z przeboju przez Kisielińskiego gra się ożywia. Cracovia silnie dopingowana przez znudzoną publiczność, żywiołowo atakuje, zdobywając dalsze bramki przez Kisielińskiego w 16-ej i Malczyka w 19-ej m., a gdy w chwilę później Kisieliński podwyższa wynik na 4:0, zanosi się na pogrom gości. Jednak Cracovia opada nieco z sił, akcje jej rwą się.

Goście rozpoczynają kontrofenzywę, rewanżując się dwie bramkami w 21 i w 35 min. Autorem ich jest lewy łącznik Frisch.

U zwycięzców dobrze wypadła pomoc, szczególnie Góra, oraz Bialik, który zupełnie zahamował renomowanego Zischka. W ataku pracowity Kisieliński, prawoskrzydłowy Grabowski przyczynił się walnie do zdobycia 2 bramek. W Wackerze zadowolił jedynie Kranc w obronie i zdobywca bramek Frisch. Sędziował p. Cenzor.

*

Przemyśl, 27.VII.

Wacker — Team Polonia, Czuwaj 5:2 (3:1). Wiedeńczycy rozegrali w Przemyślu drugi mecz. Przeciwnikiem ich w sobotę była drużyna kombinowana Polonia — Czuwaj złożona z następujących graczy: Jaciów (P); Podwyszyński (P), Martyni (Cz); Kowalski (P), Fussek (C), Kalinowski (P); Mandziej, Czajer Łuć (P), Bąkowski, Kubin (C).

Zaraz z początku pierwszej połowy, prawy łącznik wiedeńczyków uzyskuje w 6 min. bramkę. Przez 25 minut gra jest równorzędną, obustronne akcje nie dają żadnego rezultatu, gdyż bramkarz Jaciów nadzwyczajnie usposobiony broni brawurowo. W 30 min. udaje się lewemu łącznikowi gości strzelić drugą bramkę. W niedługim czasie atak teamu ma dobrą okazję, lecz jeden z graczy zostaje sfaulowany, za co sędzia dyktuje rzut pośredni do Wackeru, który został wykorzystany przez środkowego napastnika Łucia z podania Mandzieja.

W 36 min. Jaciów broni szczęśliwie rzut karny robinsonadą. w 37 min. lewoskrzydłowy Wentz, zdobywa trzecią bramkę.

Druga połowa gry była jeszcze bardziej żywą.

W 7 min. Czajer z podania Bąkowskiego uzyskuje ładną bramkę. Wiedeńczycy prowadzą 3:2. Nie dużo brakowało, by miejscowi uzyskali wyrównanie, jednak goście otrząsają się z przewagi i w 23 min. Zischek zdobywa czwartą bramkę głową.

Ostatnią bramkę zdobywają goście w ostatnich minutach przed końcem zawodów, strzela ją prawy łącznik.

Sędziował b. dobrze p. Dalecki.

Joksz, mimo pobytu w Warszawie nie bierze udziału w obozie treningowym, gdyż nie postarano się o zwolnienie go z zajęć zawodowych. Garbarnia nie zawiadomiła go wogóle o przydziale do obozu, dowiedział się o tem dopiero z gazet.

Borowski, który odbywa służbę wojskową we Lwowie nie dostał urlopu na czas obozu, nie udało się zwolnić go nawet na środowe i czwartkowe mecze.

Nowakowski odesłany został na Śląsk, spowodu niedostatecznej kondycji fizycznej.

Wilimowski wrócił również do dodomu, ponieważ popierwsze: nie wyleczył się jeszcze z kontuzji, a podrugie: nie zastosował się do obowiązujących w obozie przepisów.

Dytko otrzymał napomnienie za niestosowanie się do przepisów, o ile wypadek podobny raz jeszczeby się powtórzył, zostanie on wyeliminowany z obozu.

Fliegel, obrońca ŁKS-u zawezwany został dodatkowo do Warszawy i weźmie zapewne udział w jednym z meczów z Rapidem.

Na mecze z Rapidem zawezwał kapitan związkowy p. Kałuża Kotlarczyka I, Riesnera, Łysakowskiego, Kisielińskiego i Artura.

CZĘSTOCHOWA. 28.7. — Tel. wł. — Brygada — RKS 1:0. Spotkanie decydujące o tytuł mistrza okręgu. Przez cały czas meczu za wyjątkiem 5 minut drugiej połowy, przewaga Brygady, która w 40 min. zdobywa prowadzenie przez Polaka. Atak Brygady miał moc niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych, lecz nie było wykończenia. Atak gości nie mógł uporać się z doskonałą obroną Brygady, która mimo to, mecz ten zagrała niżej swojej formy. Z gości wymienić należy Garbarczyka i Matyjaskiewicza, z Brygady — Polaka, który był duszą napadu, Mosza, Piestrzyńskiego i Krzyka. Zawiedli natomiast Heine II i Stechla.

Sędziował b. dobrze p. Schneider z Krakowa.

Na terenie Łodzi

ŁÓDŹ, 28.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się na trasie Piotrków — Czarnocin — Wola Rakowa — Łódź (dyst. 48 klm.) doroczny marsz organizowany przez zw. strzelecki pod nazwą „Szlakiem Legjonów łódzkich", który stanowił eliminację do marszu Szlakiem kadrówki. Na starcie w Piotrkowie o godz. 5 rano stanęło 5 mistrzowskich drużyn powiatowych Zw. Strzeleckiego. W kategorji młodszych marsz wygrał zespół Zw. Strzeleckiego ze Skarżyska przed zespołami Bab i Tomaszowa. W kategorji starszych zwycięstwo przypadło w udziale drużynie strzeleckiej, reprezentującej Łódź miasto przed drużyną z Piotrkowa.

ŁÓDŹ, 28.7. — Tel. wł. — Półfinały drużynowych mistrzostw Łodzi w lekkiej atletyce przyniosły w jednym wypadku bardzo ciekawą rozgrywkę, w drugim natomiast — kompletny zawód. Dokończenie trójmeczu Kruschender — ŁKS — Wima, przerwanego przed tygodniem dało wynik: 1) ŁKS 10427 pkt., 2) Kruschender 10392 pkt., 3) Wima 9982 pkt. Wynik Wimy o blisko 800 pkt. lepszy od wyniku Zjednoczonych, którzy dziś odpadli w walce z IKP w drugim półfinale. IKP zdobyło rekordową ilość punktów, przeszło 11 tysięcy i jest zdecydowanym faworytem do tytułu mistrzowskiego. Zjednoczone miało wszystkiego 9210 pkt. W meczu tym, Ośmielak (IKP) w biegu 110 mtr. przez płotki miał wynik lepszy od własnego rekordu okręgowego — 17.8, wynik ten jednak nie będzie uznany spowodu przewrócenia płotka.

Wyniki szczegółowe: ŁKS — Kruschender — Wima. 100 mtr.: 1) Kłodas (Wima) 12, 2) Wróblewski II (ŁKS) 12.2. 5000 mtr.: 1) Lech (KE) 16.37, 2) Wróblewski (ŁKS) 16.15. 4 x 100 mtr.: 1) Wima — 47.9, 2) ŁKS — 48.2, 3) KE — 48.9. Skok wwyż: Anikiejew i Kłodas (obaj Wima) po 160. Tyczka: 1) Anikiejew (Wima) 320, 2) Bobiński (ŁKS) 300. Dysk: Anuszczyk (Wima) 36.40, 2) Błaszczyk (ŁKS) 35.44.

IKP — Zjednoczone: 100 mtr.: Ośmielak i Bystry (obaj IKP) 11.4; 400 mtr.: 1) Kucharski R. (IKP) 55.5, 2) Kucharski E. (IKP) 57; 5.000 mtr.: 1) Kurpessa (IKP) 16.23, 2) Jańczyk (Zj.) 17; 4x100 mtr.: 1) IKP 47.2, 2) Zjednoczone 48.6; 110 mtr.: przez płotki: 1) Ośmielak (IKP) 17.8, 2) Bystry (IKP) 20; skok wdal: 1) Kujawski (Zj.) 664, 2) Kucharski R. (IKP) 637; skok wwyż: Ośmielak i Bystry (Zj.) po 165; tyczka: Bystry (IKP) i Kaszyński (Zj.) po 280; oszczep: Czyżykowski (IKP) 47.67, 2) Pabis (IKP) 45.15; dysk: 1) Pabis (IKP) 33.39, 2) Kaszyński (Zj.) 32.47.

ŁÓDŹ, 28.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zostało zdecydowane, że Chmielewski weźmie udział w pierwszym obozie przedolimpijskim.

ŁÓDŹ, 28.7. —Tel. wł. — Czwartkowy meeting kolarski zapowiada się, jako jedna z najciekawszych imprez sezonu. Wśród sprinterów startują finaliści mistrzostw Polski, a więc mistrz Polski Artur Pusz, Frączkowski. Popończyk i Einbrodt oraz łodzianie Zimmerman i Raab. Pozatem, program przewiduje 50 klm. wyścig amerykański parami z 10 finiszami, do którego staje 13 następujących par: 1) Napierała — Michalak, 2) Starzyński — Targoński. 3) Olecki — Kiełbasa. 4) Kołodziejczyk — Wiecek, 5) Trepper — Wacker, 6) Leśkiewicz — Jaskólski, 7) Kolski — Mirabel, 8) Świątkowski — Szmidt, 9) Zając — Kołodziejski, 10) Wójcik — Osmólski, 11) Odartus — Irzykowski, 12) Szyc — Stolarczyk i 13) Walc — Nalepa. Sensacja jest skojarzenie pary Kołodziejczyk — Wiecek, dwóch najzacietszych rywali

Sensacyjna porażka Czarnych

LWÓW, 28.7. — Tel. wł. — W ramach rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej osiągnięto dzisiaj sensacyjne wyniki. We Lwowie Czarni zupełnie niespodziewanie przegrali z Resovią 0:1 (0:0). Czarni mieli przez cały czas zawodów przewagę, jednak nie potrafili jej wykorzystać, dzięki doskonałej grze tyłów Resovii. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił dla Resovii Drozd. Doskonale grał bramkarz Resovii oraz prawy obrońca i środkowy pomocnik. Czarni w ciągu meczu kilkakrotnie przestawiali skład, lecz bezskutecznie. Pozatem nie wykorzystali rzutu karnego, który przestrzelił Lemiszko. Sędziował dr. Ignarowicz.

Spotkanie Hasmonei z Pogonią IB dało wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Hasmonea, która wystąpiła do zawodów tych bez Horowitza, była naogół drużyną lepszą. Prowadzenie dla Hasmonei w 26-ej minucie zdobył Katz. W 2 minuty później w zamieszaniu wyrównał Kluz. Sędzia p. Toppe z powodu spalonego nie uznał dwu bramek. Widzów około 2000.

W Przemyślu Polonja przemyska niespodziewanie przegrała z Ogniskiem. Zawody były bardzo ciekawe. Bramkę w 34-ej minucie strzelił Rubin. Ten sam gracz został pod koniec pierwszej połowy z powodu niesportowego zachowania się usunięty z boiska. W Polonji zawiódł atak. Sędziował p. Strzelecki ze Lwowa.

W Stryju odbyły się w sobotę i w niedzielę dwa spotkania między Lechją lwowską i Pogonią stryjską. W sobotę gospodarze pokonali lwowian 2:0 (2:0), Bramki dla zwycięzców strzelili Legaszewski i Butz z karnego. Lechja przestrzeliła rzut karny. Sędziował p. Gelhofer.

W niedzielę w spotkaniu rewanżowem Lechja pokonała gospodarzy 3:2 (2:2). Przebieg zawodów ciekawy, ze zmienną przewagą obu stron. Do pauzy lepsi byli gospodarze, po przerwie Lechja ma dosyć silną przewagę. Bramki dla zwycięzców uzyskali Ochenduszko i Kurk, dla Pogoni Korgol i Butz. Sędziował inż. Chomyszyniec.

W Borysławiu odbył się mecz o mistrz. kl. B Betar (Drohobycz) — Tur z wynikiem 0:0. W czasie zawodów pobity został sekretarz Betaru oraz jeden z zawodników przez publiczność.

Podgórze — Makabi 3:0 (2:0). Leader okręgu krakowskiego uzyskał dalsze dwa punkty, które zapewniły mu już bezapelacyjnie mistrzostwo. Gra stała na wysokim poziomie przy lekkiej przewadze Makabi po przerwie. Podgórze lepiej wykorzystywało sytuacje podbramkowe, zdobywając punkty ze strzału Hodura, Kasiny i Myconia. Sędzia p. Gergel niepotrzebnie dopuścił do zbyt ostrej gry po przerwie.

Wisła I B — Wawel 2:1 (1:0). Wisła z ligową linją ataku. Bramki strzelili Sołtysik i Łyko, dla Wawelu Wróbel. Sędziował p. Mohyła.

Kraków — Łódź 3:2 (1:1). Do powyższych zawodów reprezentacyj robotniczych Łódź wystąpiła oparta na szkielecie A klasowej drużyny Widzew, natomiast na reprezentację Krakowa złożyli się zawodnicy Legji, Siły i Jutrzenki. Gra była wcale ładna, przyczem dobrze poprowadzona taktycznie ze strony Krakowa. Bramki strzelili najlepsi na boisku Kirsz dwie, i Weintraub jedną dla Krakowa oraz Nowiszewski i Jankowski dla Łodzi. Sędziował p. Medwin.

Nadwiślan — Legja 3:0 (3:0). Gra stała na niskim poziomie. Bramki zdobyli Michel, Maj i Bartyzel. Na kilka minut przed końcem sędzia p. Kochanek odgwizdał zawody wobec spoliczkowania gracza Legji przez zawodnika Nadwiślanu.

Zawody o robotnicze mistrzostwo Polski Naprzód (Chorzów) — Zaksowianka (Kraków) 3:1 (1:0). Bramki Steimach 2 i Grzesik, dla pokonanych Kidacki. Łobzowianka — Kabel 1:0 (1:0). Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A. Decydującą br. zdobył Kaczmarski. Sędz. p. Berwald.

W rozgrywkach o wejście do Ligi przełożono mecz Polonia (Bydgoszcz) — Legja z 4.VIII na 1.IX. Wylosowano już również drugi rzut. 8.IX spotka się mistrz grupy II (Kraków — Śląsk — Kielce) z mistrzem grupy I (Warszawa, Poznań i t. d.), a 15.IX rewanż. 22.IX mistrz grupy III (Lwów, Wołyń i t. d.) z mistrzem grupy IV (Wilno, Polesie, Białystok), 29.IX rewanż. Wyłonione następnie dwie drużyny walczyć będą w trójkę z Podgórzem w jednej grupie.

„Olimpjadę musimy wygrać w kraju"

Ciekawe enuncjacje nowego prezesa P. Z. B. dyr. Kuczyka o planach pięściarzy

Głównym tematem konferencji prasowej w PZB była sprawa obozu pięściarskiego i spotkania z Niemcami.

— „Uwaga zarządu PZB — mówił p. dyr. Kuczyk — skupia się obecnie siłą rzeczy na przygotowaniach przedolimpijskich naszych pięściarzy oraz zaprawie naszej reprezentacyjnej drużyny do najbliższego meczu międzypaństwowego z Niemcami, mającego się odbyć 1 września w Warszawie.

Rozumiem dobrze, jak wielkie usługi może oddać nam w realizowaniu naszych zamierzeń prasa. Jestem zwolennikiem wszelkiej krytyki prasowej, która, moim zdaniem jest nawet konieczna. Powinna ona być jednak rzeczowa i istotna. To też uprzejmie proszę panów o pomoc w tym kierunku; odnoście się z zaufaniem i bez uprzedzenia do naszych poczynań. Chcemy „odstawiać" rzetelną robotę.

Zarząd PZB kontynuować będzie rozpoczęte przez poprzedni zarząd prace. Palącą kwestją staje się obecnie dla nas wzmożenie przygotowań przed Olimpjadą. Pierwszy taki przedolimpijski obóz rozpocznie się 1 sierpnia. Nie mieliśmy trudności z jego organizacją, jeśli chodzi o stronę finansową. Wydatna pomoc PUWF-u, doceniającego znaczenie pięściarstwa i jego poziom, ułatwiła nam to w stu procentach. Ponadto związek również dysponuje funduszem, który mógł przeznaczyć na ten cel.

PRZESZKODY USUNIĘTO

Były natomiast inne przeszkody, szczególnie natury urlopowej. Dzięki interwencji PUWF-u zdołaliśmy uzyskać urlopy dla wojskowych. Spodziewam się, że sprawa urlopów dla „cywilów" zostanie też pomyślnie załatwiona. Interwencja Pol. Kom. Olimpijskiego odniosła już skutki. Z drugiej strony trudności urlopowania cywilów są do pewnego stopnia zrozumiałe. Ale brak doceniania znaczenia propandowego sportu w rozmaitych instytucjach prywatnych jest nieraz rażący. Mam jednak nadzieję, że aż do rozpoczęcia obozu zdołamy wszystko pomyślnie załatwić.

Nasze przygotowania olimpijskie rozpoczęliśmy może za późno i pod tym względem niewątpliwie wyprzedziły nas inne państwa. Pojawią się też głosy, że obóz trwa za krótko. Złożyły się na to jednak wyżej wspomniane przeszkody natury urlopowej oraz najbliższe spotkanie międzypaństwowe. Obóz bowiem będzie równocześnie zaprawą i to niewątpliwie forsowną dla naszej reprezentacyjnej ósemki, która walczy 1 września z Niemcami. Mogę jednak panów zapewnić, że nie rezygnujemy z dalszej pracy i że po tym obozie nastąpią w najbliższych miesiącach i w roku przyszłym dalsze.

Przewodnią naszą myślą jest bowiem hasło, że „przyszłoroczną Olimpjadę należy wygrać już w kraju."

Obóz rozpocznie się w C. I. W. F.-ie na Bielanach, przyczem już w pierwszym dniu pewny jest przyjazd 18 zawodników z wyznaczonych 24. Techniczną stroną obozu kierować będzie trener PZB. p. Smith. Z różnych względów zarząd postanowił dodać do pomocy p. Smithowi trenera związkowego Sztamma, który zajmie się specjalną zaprawą reprezentantów Polski na mecz z Niemcami.

Z NIEMCAMI W WARSZAWIE

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz Polska — Niemcy odbędzie się 1 września w Warszawie, poraz pierwszy na otwartej arenie, na stadjonie W. P. Pewni jesteśmy, że frekwencja będzie rekordowa, naturalnie, o ile dopisze pogoda. Ale i przeciw temu zabezpieczyliśmy się. Projektujemy zbudować nad ringiem, który stanie na środku stadjonu — dach, który umożliwi odbycie zawodów nawet w razie deszczu. Zawody odbędą się oczywiście wieczorem — o godz. 8 — przy świetle elektrycznem.

Aby na miejscu omówić ostateczne dane i szczegóły techniczne przygotowania meczu i, oczywiście także obozu do Warszawy z ramienia PZB wyjedzie p. Cynka, który będzie tam 31 lipca. Ja będą w Warszawie 4 sierpnia, w którym to dniu nastąpi oficjalne otwarcie obozu ćwiczebnego. Tam też ustalimy definitywnie, kto będzie naczelnym „dyrektorem" obozu z ramienia PZB.

— A jak panie prezesie — pytam — przedstawia się sprawa gospodarza na meczu Polska — Niemcy. Są bowiem różne plotki i niestwierdzone dotąd pogłoski?

W. O. Z. B. ORGANIZATOREM

— A tak, zapomniałem — ciągnie dalej p. dyr. Kuczyk — mecz organizuje Warszawski Okręg Bokserski, który już definitywnie zawiadomił nas, że przejmuje jego urządzenie. Mogę też panów zapewnić, że wszystkie pogłoski o jakimkolwiek zatargu lub nieporozumieniu z WOZB nie odpowiadają prawdzie. Przeciwnie, śmiem twierdzić, że współpraca jest nazupełniej zgodna i harmonijna. Tyle mógłbym ja Panom powiedzieć.

Szczegóły techniczne i dane liczbowe dotyczące obozu objaśnia nam przewodniczący wydz. sportowego PZB. p. Cynka, który jest dumny, że PZB uzyskał od Pol. Kom. Ol. proporcjonalnie biorąc, zwłaszcza jeżeli chodzi o sport indywidualny najwięcej miejsc dla olimpijczyków. Tymczasem zarząd PZB. nie wyzyskał pełnego kontyngentu przeznaczonych dla niego 28 miejsc.

OBÓZ W C. I. W. F.

— Na obóz nadchodzący wyznaczono — bowiem, mówi p. Cynka ogółem 24 pięściarzy, z tego 21 jest t. zw. olimpijczyków a pozostali trzej są przewidziani na sparring-partnerów dla swych kolegów.

Najwięcej pięściarzy do obozu daje Poznań bo aż 10, dziewięciu olimpijczyków i jednego pięściarza do treningów na obozie. Do Warszawy wyjeżdżają z Poznania: Sobkowiak, Kajnar, Sipiński, Ratajak, Majchrzycki, Szymura i Piłat z „Warty", Misiurewicz z „Sokoła" oraz Lewandowski z Inowrocławia.

Warszawa daje pięciu pięściarzy: Rotholca (Gwiazda), Czortka i Kozłowskiego (Skoda), Dorobę I (Legja) i Polusa (Warszawianka). Ze śląska przyjadą Matuszczyk (Pol.) i Jarząbek (Świętochłowice), z Wilna Krasnopiórow i Matiukow (obaj Ognisko). Pomorze przysyła Krzemińskiego, a Łódź reprezentowana będzie przez Chmielewskiego. Ponadto jako sparring-partnerzy przyjadą Wirski (Warta) dla wagi muszej i koguciej oraz Hanske i Choma z gdańskiej „Gedanji", pierwszy jako partner treningowy dla wag średniej i półciężkiej, a drugi dla Piłata.

Wymienieni dostarczyli nam już własnoręcznie podpisane zobowiązania olimpijskie. Na miejscu w Warszawie odbierzemy ustne przyrzeczenie od uczestników obozu. Ślubowanie olimpijskie tych, którzy jeszcze tego nie uczynili, odbędzie się w siedzibie danego zawodnika po obozie. Tak np. w Poznaniu ślubowanie olimpijskie złożą pięściarze razem z olimpijczykami innych gałęzi sportu w ramach dnia święta w. f. i p. w. które wyznaczone zostało na jesień po wakacjach szkolnych.

Program zajęć obozu na Bielanach będzie następujący: o godz. 7.30 pobudka, poczem nastąpi 15 minut gimnastyki. Od 8.30 śniadanie, od 9 do 12 ćwiczenia; o 12.30 obiad, poczem przymusowy spoczynek. Od godz. 15 do 18 ćwiczenia praktyczne; o godz. 18.30 kolacja i o godz. 21.30 spoczynek. Krótki termin trwania obozu oczywiście spowoduje konieczność forsownych treningów, zwłaszcza jeżeli chodzi o reprezentację Polską.

8.X Z CZECHAMI

Na zakończenie dowiaduje się jeszcze, że PZB definitywnie ustalił już termin 8 października na spotkanie międzypaństwowe z Czechosłowacją w Poznaniu. Rewanż odbędzie się w grudniu w Czechosłowacji. Wskutek wycofania się Austrji z rozgrywek pucharowych, PZB uchwalił zorganizować w dniach 1 i 3 listopada „Dzień PZB". Warszawa w tym dniu walczy w spotkaniu międzymiastowem z Berlinem, to też dla okręgu tego brane są pod uwagę inne terminy.

Pertraktacje z Belgją, jak informuje sekretarz związku p. Rybarczyk ostatecznie rozbiły się z powodu trudności finansowych związku belgijskiego. Drużynowe mistrzostwa rozpoczną się z dwutygodniowem opóźnieniem w drugiej połowie listopada.

ST. ŚMIGLAK

DO BUDAPESZTU JADĄ AKADEMICY

Ogólne kierownictwo reprezentacji Polski spoczywać będzie w rękach p. St. Malinowskiego. Pozatem jako kierownicy wyjeżdżają pp. Henryk Dąbrowski i Zygmunt Nowak, zaś kierownictwo administracyjne spoczywać będzie w rękach p. Sikorskiego. Pozatem jako szef propagandowy wyjeżdża red. Wojciech Trojanowski, który będzie korespondentem naszego pisma.

Kongres Międzynarodowy Federacji Akademickiej rozpocznie swe obrady 28 b. m. w Pradze. Zapadnie tam decyzja, czy powierzone będzie Polsce zorganizowanie Akademickich Igrzysk Zimowych w lutym 1937 r. w Polsce.

Pierwsza grupa reprezentacji polskiej (gry sportowe, pływacy i wioślarze) wyjeżdża do Budapesztu 8 sierpnia, lekkoatleci zaś i tenisiści 13 b. m. Powrót do kraju nastąpi 18 b. m.

Zgłoszeni zostali:

lekka atletyka: panie: Walasiewiczówna, Cejzikowa, Świderska, Krajewska, Segno; panowie: Lokajski, Tęsiorowski, Kożlicki, Józef Miller, Twardowski, Haspel, Pławczyk, Gieruth, Hoffman, Zakrzewski, Klimczak, Radwański;

pływanie: Karliczek, Jastrzębski, Boguth, Wiaszner, Rouppert;

koszykówka panowie: Lutz, Szostak, Nowakowski, Hubasiewicz, Gregołajtys, Bednarek, Piachecki, Słyk, Konarowski;

koszykówka panie: Cegielska, Olczakówna, Hoffelerówna, Jaśnikowska, Malczykówna, Brzustowska, Stefańska, Wiastelica;

tenis: Majewski, Horain;

wioślarstwo: Keppel.

Jeżeli fundusze nie starczą, zajdzie być może konieczność ograniczenia całości ekspedycji do 42 osób.

Belgja w gorączce kolarskiej

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Bruksela, w lipcu.

Belgja znajduje się teraz w końcowem stadjum choroby, spowodowanej zwycięstwami swych kolarzy w „Tour de France". Czy Maes wygra, czy nie wygra to dzisiejsze motto Belgji? W chwili, gdy słowa te ukażą się w druku, czytelnicy będą już znali epilog tego największego wyścigu szosowego świata. Belgowie jednak ufają Maesowi i jego towarzyszom, którzy się poświęcają dla niego na każdym etapie, ażeby z jednej strony przywieźć zwycięstwo indywidualne do Brukseli, z drugiej zaś conajmniej 50.000 fr. na „główkę", która przypada zazwyczaj członkom zwycięskiej drużyny.

Ale Belgja ma dwie nowe sensacje kolarskie, które ją obchodzą nie mniej od „Tour de France". Pierwsza — to mistrzostwa świata, rozpoczynające się za 10 dni, druga — to „Tour de Belgique" „niezależnych", jak tu nazywają kolarzy, którzy nie są ani zawodowcami, ani amatorami, a właściwie jednem i drugiem, gdyż mają prawo startować w zawodach i dla amatorów i dla zawodowców.

Kolarskie mistrzostwa świata rozpoczną się z wielką pompą. Odbędą się one na terenie Wystawy Światowej, gdzie od kilkunastu dni montowana jest olbrzymia bieżnia z drzewa. Do chwili obecnej zgłosiło się 13 państw. Trzynaste zgłoszenie przyszło właśnie z Polski. Zobaczymy, czy cyfra ta okaże się dla nas fatalna, czy też przełamie naszego dotychczasowego „pecha" spowodowanego coprawda brakiem umiejętności ze strony naszych kolarzy.

Pozatem startują: Włochy, Francja, Niemcy, Holandja, Dania, Szwecja, Portugalja, Australja, Szwajcarja, Hiszpanja, Anglja, Belgja. Konkurencje amatorskie będą nawet liczniej obesłane od zawodowych. Na szosie startuje 39 kolarzy. Grupka naszych reprezentantów nie będzie więc miała „lekkiego życia".

Program mistrzostw wygląda w ten sposób, iż 10 sierpnia nastąpią eliminacje na torze dla sprinterów, zarówno zawodowych, jak i amatorów. Tego dnia zapadnie też prawdopodobnie decyzja o występach Pusza. Nazajutrz odbędą się ćwierć i pół finały, wreszcie sam finał. Mistrzostwo szosowe rozegrane zostaną dopiero 18 sierpnia, gdyż w międzyczasie nastąpią zawody w piłce rowerowej, która w dalszym ciągu posiada jeszcze zwolenników i jakoś nie może być wyeliminowana z programu mistrzostw. W biegach za motorami Polacy nikogo nie zgłosili.

Start w biegu szosowym dla amatorów nastąpi o godz. 7 raon Tego rodzaju inowacja nie spotka się jednak z uznaniem nietylko kolarzy, lecz i publiczności. Ta ostatnia coprawda pocieszy się po obiedzie, gdyż mistrzostwo zawodowców nastąpi dopiero w kilka godzin później. Trasa dla amatorów wynosi 160 km. dla zawodowców 216. Nie będzie ona równie łatwa, jak w roku ubiegłym pod Lipskiem. Kilka górek przyczyni się do wniesienia do tych biegów nieco ożywienia, którego tak zawsze brak w wyścigach płaskich, rozgrywanych przez zwartą grupę kolarzy dopiero na finiszu.

Belgowie nie myśla jednak tylko o mistrzostwach. W chwili obecnej pochłania ich nawet bardziej bieg „Niezależnych", który zaczyna się w końcu lipca. Odbywa się on dookoła Belgji i rozgrywany jest zazwyczaj przez dwie setki najlepszych szosowców belgijskich. Dobra lokata w tym biegu to pewny kontrakt w drużynach marek rowerowych. Tegoroczny „Tour de Belgique" special nie jednak nas obchodzi, ze względu na start w nim Józefa Marczyńskiego, uważanego za najlepszego polskiego szosowca na emigracji. Napierała nigdy nie miał okazji zmierzenia się z nim, lecz w podobnym biegu postawilibyśmy raczej na Marczyńskiego. Jest to rasowy sprinter, z którym jeszcze żaden Belg nie wygrał finiszu. Marczyński mimo swego młodego wieku (19 lat), posiada za sobą kilkanaście zwycięstw na szosie belgijskiej i to zawsze w bardzo silnej konkurencji.

Perypetje Marczyńskiego w tym największym biegu szosowym Belgji bedzie śledzić emigracia nasza z dużem zainteresowaniem. Marczyński, jak wiadomo, startował na początku obecnego sezonu w biegu dookoła Belgji junjorów. Obecny jego start jest jednak znacznie trudniejszy. „Tour de Belgique" składa się z 10 etanów, każdy mniej więcej 200 klm. długości.

T. Garda.

BRUKSELA, 28.7. — Tel. wł. — W Belgji odbywa się obecnie bieg kolarski pod nazwą „Tour de Belgique". Udział w tym biegu bierze 189 szosowców belgijskich i emigrant polski, Józef Marczyński. Pierwszy etap 207 klm. wygrał Masson w czasie 5:57.00. Polak przybył na 97 miejscu.

Ze sportu Rzeszy

MISTRZOSTWA KOLARSKIE

BERLIN, 28.7. — Tel. wł. — W Erfurcie rozegrano mistrzostwa kolarskie amatorów. Wyścig drużynowy 4000 mtr. wygrał Excelsior (Drezno) w 4:45. Sprinty wygrał Merkens przed Ihbem, Hornem i Karschem. Wyścig 25 klm. został odłożony spowodu deszczu. Do finału zakwalifikował się m. in. znany z Warszawy, Wiemmer.

Mistrzostwa na 100 klm. za motorami we Wrocławiu wygrał Metze przed Lohmanem o 120 mtr., 3) Wissbroecker, 4) Schindler, 5) Krewer, 6) Hille.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE

BERLIN, 28.7. — Tel. wł. — W Essen rozegrano mistrzostwa wioślarskie Niemiec. Osady, które bawiły niedawno w Polsce nie odegrały żadnej roli. Tylko dwójka frankfurcka zajęła trzecie miejsce. Sensacją było zwycięstwo dr. Buhtza nad mistrzem Europy, Schafferem.

Wyniki: Jedynki — Buhtz 8.21, 2) Haslebner; Schaffer wycofał się w połowie wyścigu. Dwójki bez sternika — 1) Drezno 8:11.6, 2) Mannheim. Dwójki ze sternikiem — Hellas (Berlin) 9:25,1, 2) Ruesselsheim 7:33.3, 3) Frankfurt 7:34.4. Czwórki bez sternika — Wuerzburg 7:47,4, 2) Essen. Czwórki ze strnikim — Wuerzburg 7:24, 2) Gudesberg 7:28.9. Ósemki — Berlin I 6:38,4, 2) Berlin II 6:40.5, 3) Mainz.

CRAMM MISTRZEM NIEMIEC

BERLIN, 28.7. — Tel. wł. — Rozegrane w Braunschweig mistrzostwa narodowe Niemiec wygrał Cramm bijąc Jaeneckego 6:2, 6:1, 6:2. Panie Kaeppel—Schomburkg 6:2, 7:5. Denker, Henkel II — Dessart, Frenz 6:4, 6:1, 6:2.

WIELKA NAGRODA NIEMIEC

BERLN, 28.7. — Tel. wł. — Wielka Nagroda automobilowa Niemiec na Nuerburg ringu zakończyła się niemiłą niespodzianką dla Niemców. Wspaniała stajnia Mercedes Benz i Auto Union została pokonana przez lekceważony Alfa Romeo. Niemcy mieli pecha, to prawda. Na parę minut przed końcem prowadził jeszcze Brauchitsch z 32 sek. przewagi i... pękła mu opona. Ale za Nuvolarim zostali przecie Stuck, Caracciola, Faggioli, Varzi, — oto na czem polega klęska. Alfa Romeo Nuvolariego był ostatniem z 3 Alf, które wystartowały do wyścigu.

Wyścig miał niesłychanie emocjonujący przebieg, gdyż prowadzenie zmieniało się ciągle. Opony nie wytrzymywały i co chwila je zmieniano, czasami na wyścigi. Startowało 20 najznakomitszych kierowców.

Wyniki: 1) Nuvolari (AR) 4:08:50 średnio 121.1 kmg., 2) Stuck (AU) 4:10:18.8, 3) Caracciola (MB) 4:11:03.2, 4) Rosemmayer (AU) 4:12:51, 5) Brauchitsch (MB) 4:14:17.4, 6) Faggioli (MB) 4:15:58.6, 7) Geyer (MB), 8) Varzi (AU), 9) Pietsch, 10) Ruesch, 11) Zehender, 12) Ghersi.

RZESZÓW — JAROSŁAW

Dnia 21 b. m. odbyły się rewanżowe zawody tenisowe. W skład teamu Rzeszowa wchodzili zawodnicy Barkochby i Resovii, zaś Jarosław reprezentowały rakiety Droru i Ogniska. Dzięki udziałowi Horaina i Derczyńskiego Jarosław odniósł zdecydowane zwycięstwo w stosunku 13:1. Zawody odbyły się na kortach Kasyna garnizonowego. Wyniki poszczególnych gier były następujące (na pierwszem miejscu gracze Jarosławia):

Horain — Nieder 6:1, 6:0; Sandig — Mrazek 7:5, 6:3; Mond — Stafiej 9:7, 3:6, 6:4; Krieger — Czarnik 6:1, 1:6, 6:4; Tindel — Birnbaum 1:6, 6:3, 9:7; Derczyński — Eisenberg 6:2, 6:1; Böhm — Bartik 6:4, 6:2; Billy — Pitiondy 6:8, 6:2, 2:6; Wiercińska Br. — Hönigżanka 6:0, 6:0; Böhm, Derczyński — Mrazek, Stafiej 6:2, 6:2; Mond, Reinherz — Bartik, Eisenberg 7:5, 6:4, Krieger, Sandig — Birnbaum, Potiondy 6:0, 6:3, Horain, Kopystyński — Nieder, Czarnik 6:3, 6:0, Wiercińska, Horain — Hönigżanka, Eisenberg 6:1, 6:2.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 1)

PROLOG

Barracas tylko na mapie leży tuż obok Buenos Aires i tylko na mapie jest maleńkiem, czarnem kółeczkiem. W rzeczywistości przedstawia się ono wcale okazale i zabłądzić w niem dużo łatwiej, niż w Warszawie.

O miłe i ładne to miasto zawadza każdy, udający się z B. A. w kierunku Tandil, a nawet wielu podróżnych, zdążających na południowy wschód nad jezioro Del Monte, czy do rozsiadłego na północy San Pedro, wybiera często drogę okrężną, aby choć na parę godzin zajrzeć do Barracas i pogawędzić z Jose Arbellezem.

W czasie, o którym mowa, Jose nie nosił jeszcze przed sobą brzucha, który upoważnia go obecnie do tytułu championa grubasów obu — Ameryk, posiadał jednak jak i dziś — niezwykłą łatwość słowa i niezrównaną zupełnie znajomość wszystkiego, co w jakikolwiekbądź sposób łączyło się z piłkarstwem. Bar Arbelleza „Pod 33 golami" nie miał „klasy". Gościł wszystkich miłośników i fanatyków piłki nożnej, bez względu na rasę, stanowisko i wyznanie. Tłoczyli się w nim zarówno ci, których wyrzuciły na ląd w Buenos Aires luksusowe okręty, jak i ci, których przepędzała z osi i buforów wagonowych służba dworcowa w Barracas.

Kiedy Jose założył swą knajpę, szyld nad nią wiszący zdobiły czerwone na żółtem tle słowa: „Zwycięski gol". Przemianowanie lokalu, wyszczególnienie ilości golów, pod któremi się jadło i powoli, a związane było ściśle z karjerą Charlesa Granta.

i piło, przysło potem, następowało stopniowo

Ha, ha! Obdarci, ale pełni fantazji trampi i drapichrusty wiedzieli, jak wykorzystać to nazwisko ku uciesze pustego żołądka. Przychodził taki okaz w zdemolowanej panamie i boso, ładował się na stołek przy bufecie i rozdziawiwszy w uśmiechu głodną gębę pytał:

— Hej, Jose, jakże się miewa młody Grant?

Jeśli było to powiedziane tonem dostatecznie serdecznym, jeśli w wyrazach „młody Grant" dźwięczała odpowiednio wysoka nuta uwielbienia, łazik, traktujący gospodarza po imieniu, otrzymywał momentalnie bombę piwa i kawał mięsa, który kneblował go na dobre pół godziny.

Młody Grant! Albo stary Manuel Grant! Te dwa imiona otwierały naoścież serce Arbelleza i jego bufet. Zdarzało się jednak niekiedy, że przybywał gość, taki prawdziwy, w białych zamszowych półbutach i jedwabnej koszuli i zamiast spożyć w spokoju dary Boże, przysłuchiwał się najwpierw ożywionej wymianie zdań na temat młodego i starego Granta, a potem zagadywał z baranią miną:

— Przepraszam, sennores, kim są ci panowie, o których się tu bezustannie mówi?

Arbellez wówczas ponsowiał, a stali klienci milkli, pozostawiając odpowiedź gospodarzowi.

— Kim są, przyjacielu? (To „przyjacielu" było w takich razach nieodłączne, a bulgotało w krtani Arbelleza jak bardzo daleki grzmot). Kim są? A można wiedzieć, kim pan jesteś, żeś o nich nic nie słyszał?...

Gość miał dwie drogi do wyboru: albo obrazić się, pośpiesznie płacić i pośpiesznie wychodzić, albo przedstawić się i odpowiednio umotywować dlaczego nigdy nie słyszał o Grantach. Bywało rozmaicie, bywało nawet tak, że Jose osobiście wyprowadzał intruza, nadając mu właściwą szybkość początkową. Ale czasem, gdy obcy, przejezdny gość uzasadnił, jak należało swoją nieznajomość popularnych ludzi w Argentynie, Arbellez przestawał doń mówić „przyjacielu", przysiadał się i rozpoczynał ulubioną opowieść.

W pewne sierpniowe popołudnie zjawiło się „Pod 33 golami" dwu cudzoziemców, ubranych we wszystkie możliwe kolory, ale zdecydowanie bogato. Ci też nie słyszeli nigdy o Grantach, lecz zaraz po pierwszych słowach odpowiedzi Josego szybko wyjaśnili co następuje: jeden, mr. Abe Bloom, finansista z wydatnym nosem i krętemi, czarnemi włosami przybywał z Montrealu, drugi Sal Fi Sher, z równie wydatnym nosem, ale blondyn, był właścicielem największej w Chinach fabryki pałeczek do konsumcji ryżu i jechał wprost z Hong Kongu. Obaj byli przyjaciółmi z ławy szkolnej z Trembowli i spotkali się przed tygodniem w Rio. Wspólnie i gorąco prosili Arbelleza o wszelkie możliwe szczegóły, dotyczące nieznanych im Grantów.

Ze sposobu zachowania się, z bogatego repertuaru gestów, jakiemi podkreślali swe wielkie zainteresowanie, Jose stwierdził momentalnie, że ma przed sobą prawdziwych gentlemanów, którzy jedynie przez złośliwy zbieg okoliczności i dalekie miejsce zamieszkania nie mieli możności usłyszenia czegokolwiek o Grantach.

— Oh, doprawdy, jakże można nie wiedzieć kim jest Charles Grant, albo dostojny don Manuel — zaczął Jose miękko, wytwornie. — Toż to są ludzie, którymi chlubi się Argentyna, a z których powinna być dumna cała ludzkość! Nie znajdą panowie na świecie drugiego chłopca, który tak się ustawia jak Charles!

— Ustawia? — uśmiechnął się pytająco mr. Bloom.

— Tak jest. Jego chwyty są niezawodne!

— Oj, on walczy ju-jutsu! — rozpromienił się Sal Fi Sher. — To jest straszne, ale to jest piękne!

— Ależ skąd! — oczy Arbelleza błysnęły iskrami oburzenia — Charles gra w piłkę, jest najwspanialszym na kuli ziemskiej bramkarzem!

— Gra w piłkę! Jest bramkarzem! Słyszysz?

— Tak, panowie, Charles Grant jest największym fenomenem, jaki kiedykolwiek pojawił się na piłkarskiem boisku! Ma 25 lat, 5 stóp i 8 cali wzrostu, waży 160 funtów, przyczem posiada zwinność pantery, siłę słonia, a szybkość antylopy! To jest naprawdę cudowny chłopiec!

— Wonderful! — zgodził się bez wahania mr. Bloom, a jego przyjaciel przyznał to samo po chińsku.

— Szczęśliwie trafili panowie do mojego lokalu, bo przecie nikt nie zna lepiej ode mnie karjery młodego Granta i nikt nie potrafiłby należycie z nią panów zapoznać.

— Doskonale! To się nazywa mieć sportowy nos! — trzasnął grubemi palcami mr. Bloom. — U nas w Kanadzie, podobnie jak i w U.S.A. niewiele wiemy o futbolu. Północ gra przedewszystkiem w baseball. Wie pan, bije się piłkę kijem, a potem się ucieka, ucieka!...

— Mięta! — przerwał trochę niedelikatnie Arbellez. — Jest tylko jeden prawdziwy sport — piłka nożna! I jeden prawdziwy artysta w tym fachu — Charles Grant! Kiedy...

— One moment — przeprosił mr. Bloom.— Pan pozwoli, panie gospodarzu, nasz przyjaciel z Berlina Herman Stock, dziennikarz.

Do stolika przecisnął się blady młodzieniec o wysokiem, ale wąskiem czole i bardzo pewnym siebie wyrazie twarzy.

— Mr. Arbellez opowiada nam właśnie arcyciekawe rzeczy o futbolu i słynnym bramkarzu Charlesie Grant.

— Doskonale zatem trafiłem — ucieszył się młodzieniec.—Argentyńska piłka nożna, to wspaniały temat! Proszę, proszę niechże pan opowiada dalej!

Jose nie potrzebował zachęty.

(C. d. n.)

Już 3:0 dla Węgrów

brzmi wynik meczu tenisowego w Balaton

BALATON ALMADY 27.7. — Tel. wł. — Przy szalonym upale rozpoczął się dziś mecz tenisowy Polska — Węgry.

Po pierwszym dniu prowadzą Węgry 1:0 i należy wyrazić obawę, by nie sprawdziły się przepowiednie pism węgierskich, które prorokowały klęskę naszych tenisistów w stosunku 5:0 albo 4:1.

Zawiódł przedewszystkiem Hebda, który — jak się okazało — jest w formie wybitnie wakacyjnej. Na treningu wyglądało wszystko jaknajlepiej, a kiedy przyszło do poważnego meczu na jaw wyszły niedociągnięcia techniczne i brak regularności.

Odwrotnie ma się sprawa z Wittmannem, który na treningu wypadł niezwykle blado, a na meczu z Szigetim spisał się pierwszorzędnie i zrobił wszystko, co do niego należało, by spotkanie wygrać. Ostatecznie Wittmnan przegrał w pięciu setach, ale sprawił Szigetiemu sporo kłopotu.

Szigeti jest to młody, doskonale zbudowany chłopiec o znakomitym forhendzie, dobrym bekhendzie i doprowadzonych do perfekcji piłkach skróconych, któremi wielokrotnie zmuszał Wittmanna do biegów do siatki.

Sędziowie bardzo objektywni, a nawet życzliwi dla Polaków. Wątpliwe piłki były najczęściej rozstrzygane na naszą korzyść.

Szigeti (W) — Wittmann (P) 7:5, 1:6, 6:3, 3:6, 7:5. Wittmannowi sprawiał wiele kłopotu podcięty serwis Węgra; returny szły ciągle w siatkę. W drugim secie udaje mu się doprowadzić do wymiany piłek na regularność i szereg takich pojedynków wygrać. W trzecim Polak niepotrzebnie cofa się do defenzywy i łatwo przegrywa, zato czwarty jest rozegrany koncertowo. Wittmannowi udaje się wielokrotnie ściągnąć Węgra do siatki i tam minąć.

W ostatnim secie Węgier prowadzi 5:3, Wittmann wyrównuje na 5:5, ale traci swój serwis i przegrywa następny gem bez oporu. Jest już zmęczony walką.

Mecz Gabrovitz (W) — Hebda (P) został przerwany przy stanie 6:1, 6:2 dla Węgra spowodu ciemności. Gabrovits grał dobrze, ale więcej zasługi w jego zwycięstwie ma sam Hebda, który popełniał wiele podwójnych błędów serwisowych i autów.

Polak robił kardynalne błędy taktyczne, nie przygotowywał sobie piłek, nie zwalniał gry, usiłował grać efektownie, a robił auty. Pierwszy set trwał tylko 20 minut.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, by Hebdzie udało się w niedzielnem dokończeniu zmienić wynik. Jutro obok tej dogrywki odbędzie się debl: Szigeti, Garbowitz (W) — Hebda, Wittmann (P) oraz mecz pokazowy Ferenczy — Straub.

Widzów zaledwie 300 osób. Publiczność wolała przy takim upale kąpać się, niż patrzeć na grę Polaków. (kg.)

BALATON ALMADI, 28.7. — Tel. wł. — Mecz Polska — Węgry, ta manifestacja przyjaźni polsko-węgierskiej nosi charakter wybitnie wakacyjny. Hebda wezwany z letniska, nietylko nie trenował, ale nie zaopatrzył się nawet w potrzebne rakiety. Wittmann, w ostatnich czasach zbyt dużo grał i nie był świeży.

W tych warunkach 3:0 na korzyść Węgier nie może być niespodzianką. Nasi gracze dali w singlach z siebie wszystko, żeby zwyciężyć, ale piątego seta wygrywali Węgrzy, lepiej do walki przyszykowani.

Dziś Hebda zmienił się nie do poznania. Będąc w groźnej sytuacji zdołał się wreszcie skupić, przejął inicjatywę w swe ręce, atakował dobrze bekhend Gabrowitza i nie dopuszczał go do bomb z forhendu. Wszystkie niemal szaleńcze zagrania, które mu nie wychodziły poprzedniego dnia, teraz były niezawodne. Polak pokazał ładny tenis na wysokim poziomie, wywołał liczne oklaski na trybunach. Hebda jednak był zbytnio handicapowany przez dwa przegrane sety w sobotę. Garbowitz mógł sobie pozwolić na puszczenie czwartego seta. Polak cały czas musiał walczyć bez wytchnienia.

Naogół Hebda jest bezsprzecznie lepszy od Gabrowitza i w normalnej formie powinien zawsze wygrać.

Spodziewaliśmy się porażki w doublu, ale nie tak kompromitującej. Nasza para nie istniała właściwie na korcie, robiła błędy skandaliczne, a co gorsza grała bez woli zwycięstwa. A Węgrzy stanowią mierną parę, ale Węgrzy grali na trzy, a nasi na pałkę. Nie było u nas ani jednej przemyślanej akcji. Loby i smecze można było policzyć na palcach.

Dzień niedzielny rozpoczął się spotkaniem Gabrowitza z Hebdą, przerwanem w sobotę spowodu ciemności. Węgier wygrał ostatecznie 6:1, 6:2, 8:10, 2:6, 6:4.

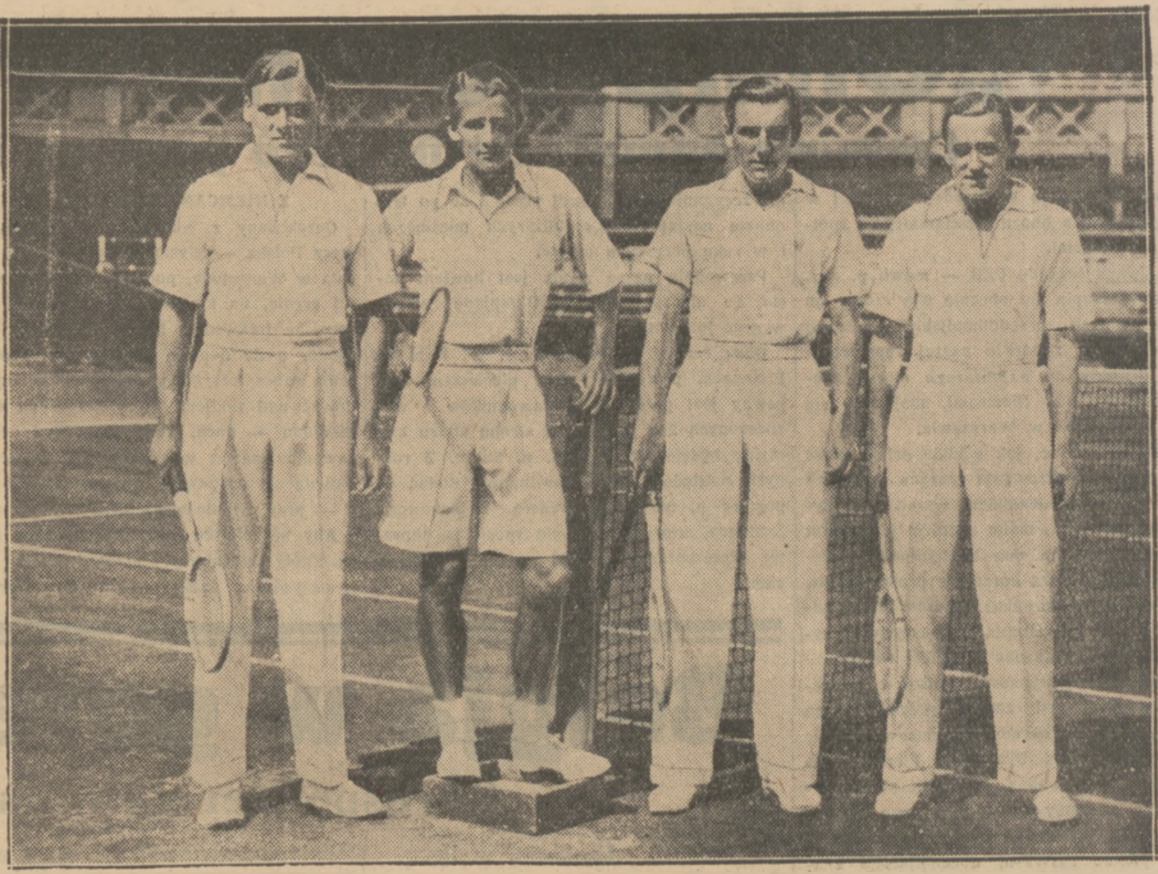
Rozpoczęto trzeciego seta przy stanie 2:0 dla Babrowitza. Hebda z miejsca atakuje, zdobywając trzy kolejne gemy i prowadzi 3:2. Później rozpoczął się kolejny pojedynek serwisów. Przy stanie 3:3 Hebda robi dwa double fauty. Gabrowitz prowadzi 4:3, wreszcie Hebda prowadzi 5:4, ale Gabrowitz wyrównuje. Potem przy stanie 6:5 dla Hebdy ma Polak dwie setowe piłki, które zaprzepaszcza. Trzeci setbol ma przy stanie 8:7, ale wygrywa dopiero seta 10:8, prowadząc już 40:0.

Czwarty set rozstrzyga się właściwie już przy stanie 2:2. Hebda wygrywa serwis Gabrowitza i swój serwis i ucieka na 4:2 i Węgier już się nie wysila; oszczędza wyraźnie siły na decydującego seta.

W piątym secie Hebda miał nieco zmęczoną rękę: pakuje dużo piłek w siatkę, a Gabrowitz daje z siebie wszystko i po mocnym serwisie idzie do siatki.

Węgier prowadzi 3:1, ale Hebda zdołał jeszcze wyrównać na 3:3. W następnym gemie ważą się losy meczu. Podczas zaciętej walki więcej szczęścia ma Węgier. Gra mu wychodzi, a Hebdzie sędziowie zaliczają piłkę dobrą za złą. Polak przegrywa serwis i jest 4:3 dla Węgra i za chwilę nawet 5:3. Hebda jeszcze podciąga na 5:4, broni jeden meczbol, ale przy drugim Gabrowitz mija go przy siatce.

Dubla Garbowitz, Szigeti — Hebda, Wittmann wygrali Węgrzy 6:1, 6:4, 6:3. Był to pojedynek dwóch par robiących wrażenie jakiejś głębokiej prowincji, pojedynek bez polotu i historji. Hebda zmęczony singlem gra fatalnie, pakując większość returnów w siatkę. Wittmann grał nieco lepiej, ale zbyt szybko zdemoralizował się złą postawą Hebdy. Piłka chodziła zaledwie dwa, trzy razy i szła na aut albo w siatkę. Był to właściwie pojedynek kto więcej popełni błędów. Zdobyte punkty można było policzyć na palcach. Ostatniego seta Polacy grają kompromitująco niedbale, tak, aby prędzej skończyć: szkoda, że przyglądał się temu spotkaniu minister spraw zagranicznych Węgier Kanya.



OBROŃCY I ZAPEWNE ZDOBYWCY PUHARU DAVISA, gdyż Anglja prowadzi w finale z Ameryką 2:0. Od lewej: Tuckey, Austin, Perry, Hughes.



SILVER MAES brat lidera Tour de France jedzie również w pierwszej piątce wyścigu.

Hat trick

Jędrzejowskiej

Ostatni angielski turniej Jędrzejowskiej, która we wtorek wyjeżdża na mistrzostwa Niemiec w Hamburgu, zakończył się znowu generalnym triumfem. Po łatwych zwycięstwach nad Angielkami spotkała się Polka w finale ponownie z Chilijką Lizaną. Jędrzejowska górowała rozmaitością stylu: potrafiła przeplatać ostrą grę ofenzywną grą na regularność. Chilijka bombardowała Polkę chwilami skutecznie, ale w rezultacie przegrała 4:6. 6:4, 4:6.

W grze podwójnej Polka i Chilijka pokonały Angielki Athevele, Oven 6:3. 6:2. W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Malfroyem zdobyła też mistrzostwo Anglji północnej, bijąc Chuter, Stedman 6:2, 6:4.

Tak więc z trzech turniejów rozegranych w Anglji wywiozła Polka maximum dostępnych dla kobiety tytułów: jest ona mistrzynią Anglji środkowej, północnej i Walji w grze pojedyńczej, podwójnej i mieszanej. „Hat trick", z którego byłaby dumna nawet Helen Wills - Moody.

Łotysze i Estończycy

w świetle wyników, przed trójmeczem bałtyckim

Skład łotewskiej drużyny lekkoatletycznej na trójmecz bałtycki, który odbędzie się w Tallinie 1 i 2 sierpnia został już definitywnie ustalony.

Parups, Tute, Kodols, i Feldhun tworzyć będą sztafetę 4 po 100 mtr. oraz stają do biegu na 100 i 200 mtr., 100 mtr. przypuszczalnie pobiegną Tute i Parups. 200 mtr. zaś Parups i Feldhun. Sztafeta 4 x 400 mtr. Borozdins, Strazdińsz, Wincław i Nikitin. 400 mtr. — Borozdins i Strazdińsz. 800 mtr. — Wincław, Krastińsz, 1500 mtr. — Balodis, Stuklis. 5000 mtr. — Witols i Puke albo Laipenieks. 10.000 mtr. — Maleiko, Puke. 110 mtr. płotki — Frilinas, Martinfelds. skok wwyż — Dimza, Marinfelds, skok wdal — Rudzi is, Berzińsz, tyczka — Lepińsz, Palens, kula i dysk — Dimza, Rozenbergs, oszczep — Jurgis. Kikuts.

Skład niniejszy został zestawiony po kilkakrotnych eliminacjach i stanie do walki przygotowany przez łotewskiego trenera olimpijskiego Fina W. Rinne. Zaznaczyć należy, że nigdy jeszcze nie czyniono tyle przygotowań jak w roku bieżącym. Niektóre pisma łotewskie, przyznając Polsce I miejsce, zaznaczają, że Łotwa szykuje się specjalnie na Estonję, nie mogąc pogodzić się ze swoim zeszłorocznem, ostatniem miejscem.

Dla orjentacji wartości poszczególnych zawodników posłużą najlepsze tegoroczne wyniki. 100 mtr.: Tute 11,1, Parups 11,2, 200 mtr.: Parupe i Feldhuns po 23,4, 400 mtr.: Borozdins 51,4, Strazdińsz 52,0, 800 mtr.: Wincław, Krastińsz i Nikitin po 1:59,2, 1500 mtr.: Balodis i Stuklis po 4:07.0, 5000 mtr.: Witols 15:42,6, Puke 16:03,0, Laipenieks 16:07,8, 10.000 mtr.: Puke 33:18,6, Maleiko 33:25,8, 110 mtr. płotki: Frilings 16,9, skok wwyż Martinfelds 180, skok wdal: Rudzitis 6,91, Berzińsz 6,53, skok wwyż: Martinfelds 1,76, Dimza 1,75, skok o tyczce: Liepińsz 3,70, Palens 3,40, kula: Dimza 13,95, Rozenbergs 13,55, dysk: Dimza 43,42, Rozenberg 43,24. Oszczep: Jurgis 63,01, Kikuts 57,00.

*

Skład Estończyków jeszcze nie jest znany, ale przypuszczalnie przy ustalaniu reprezentacji, Związek Estoński będzie kierował się wynikami osiągniętemi na tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych, które się odbyły 20 i 21 lipca.

Na mistrzostwach osiągnięto nast. wyniki:

100 mtr.: Toomsaln 11,3, Rattus, 200 mtr.: Toomsalu 23,3, Utt 24,4, 400 mtr.: Utt 52,9, Beckman 53,9, 800 mtr.: Jürlan 2,10,5 Prööm 2:10,8, 1500 mtr.: Jürlan 4:11,8, Dunkel 4:12,4. 5.000 mtr.: Prööm 15:39,6. Sams 15:41,6 10.000 mtr.: Anier 33:57,4, Kiili 34:20,5 110 płotki: Rähn 16.4, Beckman 17,3, 400, mtr. płotki: Kutti 59,6, 4x100: Kalev 45,8, 4x400 mtr: Akademicki Kl. Sport. 3:29,4 (rek.), skok wdal: Toomsalu 7,11,5, Tamm 7,05, skok wwyż: Kuuse 1,85, Jürwson 1,80, tyczka: Erna 3.50 Arman 33.40, trójskok Jönwson 13,98, kula: Wiiding 14,72, Suuk 14,15. Dysk: Wiiding 44,38, Erikson 43,77. Oszczep: Sule 65,02, (miał tylko jeden udany rzut, reszta przekroczone), Mägi 56,83. Młot Annaama 43,19.

Ze względu na kiepski stan boiska, na którym były przeprowadzone mistrzostwa, wyniki słabsze od normalnych, bo naprzykład Wüding w tym sezonie kilkakrotnie przekroczył 15 metrów, a najlepszy rzut wynosi 15,29 mtr., w dysku Erikson miał 46,66, a Wiiding 45,55. Kuuse kilka razy skoczył 1,90 wwyż, a raz nawet 1,93. Jürlan 1500 mtr. przebiegł w 4:07, a Annaama rzucił młotem 47,10 metrów. *W. N.*



GABROVITZ pierwsza rakieta Węgier, pokonał z trudem Hebdę w Balaton.

Maes wygrywa Tour de France

Wielki triumf kolarzy belgijskich

Etap XIX podzielono na dwie części: La Rochelle — La Roche sur Yon (81 klm.) wygrał na finiszu Le Greves w 2:54:51. Z la Roche do Nantes (95 klm.) startowały drużyny narodowe oddzielnie. Zwyciężyła Belgja przed kombinowanym teamem niemiecko-włoskiem. Indywidualnie pierwszy był Aerts w 2:45:47 przed Verwaeckem i R. Maesem.

Etap XX Nantes - Caen przebyto również w dwu odcinkach z Nantes do Vire (220 klm.) zwyciężył Le Greves w 8:33:13 przed Pelissier Morellim i Teanim, przyczem R. Maes stracił tu zgórą minutę, wskutek defektu gumy! Z Vire od Caen (54 klm.) zwyciężyła drużyna niemiecko - włoska w 1:25:19 (indywidualnie Morelli); Francja była zgórą o minutę stylu, Belgja o 5 sek. za Francją.

PARYŻ, 28.7. — Tel. wł. — Wyścig dookoła Fancji został dziś zakończony przyczem zwycięzca Romain Maes zdobył się na niezwykły wyczyn, uciekając wszystkim rywalom i wpadając samotnie do Paryża, gdzie na stadjonie oczekiwało go 40.000 widzów, oklaskujących go tak jakby był Francuzem. Z roweru zsadzili go rodzice, płacząc ze szczęścia. R. Maes nie miał łatwej ucieczki, gdyż natychmiast w pogoń ruszył Morelli. Ale Włocha pilnował jak oka w głowie Verwaecke i pogoń się nie udała.

Tak więc ostatecznie Tour de France wygrał kolarz, który prowadził od pierwszego etapu, miał krótką chwilę słabości w Pirenejach, ale dzięki fantastycznej pomocy swych rodaków zdołał ją przetrwać i przejść do wspaniałego kontrataku. Maes przebył 4338 klm. w 141:32:39 ze średnią szybkością 30.618 kmg.

Wyniki etapu: Caen — Paryż 221 klm. 1) R. Maes 6:57:45, 2) Verwaecke 6:58:55, 3) Morelli, 4) Chocque, 5) Le Greves 7:02:32.

Klasyfikacja ogólna 1) R. Maes 141:32:39, 2) Morelli 141:49:51. 3) Verwaecke 141:56:06, 4) S. Maes 142:07:20, 5) Lowie 142:23:26, 6) Speicher 142:26:29, 7) Archambaud 142:41:28, 8) Vietto 142:53:03, 9) Ruozzi 143:06:02, 10) Thierbach 143:32:04.

Klasyfikacja państw: 1) Belgja 425:36:09, 2) Francja 428:01:00, 3) Niemcy 435:33:26, 4) Włochy 437:52:03, 5) Hiszpanja 438:55:55. Ukończyło wyścig 46 kolarzy. Najwięcej etapów (po 4) wygrali Aerts i Le Greves. Największą przewagę na mecie miał Moineau w Bordeaux — 16 minut.

NIEMCY — SZWAJCARJA 84:54

ZURYCH, 28.7. — Tel. wł. — Reprezentacja Niemiec, w skład której wchodzili sami Niemcy z Południa pobiła Szwajcarję 84:54. Z 15 konkurencji wygrali Niemcy 12, w 6 zajęli dwa pierwsze miejsca. Wyniki słabe. 100 i 200 mtr. Henni (S) 10.6 i 21.7, 400 mtr. Helmel (N) 51.2, 800 mtr. Fink (N) 1:59, 1500 mtr. Adel (N) 4:11, 5 klm. Haag (N) 15:54,7, 110 płotki Welscher (N) 15,2, wdal Biebach (N) Studer (S) po 719, wwyż Blaser (S) 185, tyczka Mueller (N) 4 mtr., oszczep Kuilman (N) 63,35, 2) Schumacher (S) 60,20. dysk Wurtelsdobler (N) 44,25, kula Lampert ((N) 14.66, 4 x 100 i 4x400 Niemcy 43,2 i 3:30,9, 2) Szwjacarja 43.5 i 3:34.

SKOCZKOWIE JAPOŃSCY

Drugi dzień zawodów międzynarodowych w Helsinkach był popisem skoczków japońskich. Oshima miał w trójskoku 15.47, 2) Fin Najasaari 15.07, 3) Tajima 15.04. Skok wwyż Kotkas 190, 1500 mtr. Matilainen 3:57,5, 100 mtr. Anderson 10.6, 400 mtr. Robinson 49 s.



POLSKI K. S. REDUTA W. RYDZE ma również sekcję pań.



PIŁKARZE POLONII Z BYDGOSZCZY pokazali się z dodatniej strony, bijąc w Warszawie Skodę 4:2, o wejście do Ligi.



SOBOTNIE ZAWODY NA DYNASACH Z PROWADZENIEM PRZEZ MOTORY Od prawej: Włodarczyk, Kalata, Kaźmierski, Podgórski.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.